Nr. 285 (2113) Warszawa, Piątek 19 października 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!



**Dnia 19 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) tow. poseł Kazimierz Czapiński wygłosi odczyt p. t. ZAMACH STANU. Tak zwany „Kryzys Demokracji" w Europie. U źródeł faszyzmu. Polityka komunistów. Demokracja w Polsce. Endecja a faszyzm. Socjalizm polski a demokracja.**

**Bilety do nabycia w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w Banku Ludowym (Marszałkowska 99), w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w Gospodzie Robotniczej (Bagatela 12-a).**

# Cóż dalej?

Rząd Chjeno-Witosa poniósł w Sejmie dotkliwą porażkę. Większość rządowa, która wynosiła w czerwcu 55 głosów, spadła do 17. Faktu tego nie uchyli najcudaczniejsza arytmetyka polityczna pism chjeńskich. Nawet w Sejmie obecnym, wybranym przecież w okresie tak dla Chjeny wygodnym kiedy można było występować w roli opozycii w stosunku do rządów rzekomo lewicowych i obiecywać wyborcom „chleb za 30 fenigów i dach nad głową" — nawet w tym Sejmie większość pakciarska kruszy się, siły opozycji rosną.

A trzeba sobie uprzytomnić, że pakt, wiążący Chjenę z Piastem, nie jest formalnością, nie jest umową, którą możnaby w każdej chwili rozwiązać, bez uszczerbku dla stronnictw, przez pakt objętych. Cóż taka Chadecja pocznie bez Endecji, od której nie może się oderwać pod groźbą śmierci? Cóż znaczyłby dziś p. Witos ze swem stronnictwem, gdyby przestał wykonywać plany i rozkazy Chjeny? Wspólna, a dobrze zasłużona kompromitacja, oraz wspólny strach przed odpowiedzialnością wiążą ze sobą mocno stronnictwa tajnego paktu, niby stado spłoszonych baranów. Tylko ta wspólność win i grzechów, tylko ta solidarność bankrutów, a nie żaden program pozytywnej pracy, trzyma w kupie pakciarzy.

Jeżeli zaś w Sejmie jest już z Chjeno-Piastem znacznie gorzej, niż przed 4 miesiącami, to cóż powiedzieć o opinji ludności o rządzie obecnym? Prasa chjeńska nadrabia miną i ogłasza jeszcze jedno zwycięstwo „większości polskiej" w Sejmie, ale większość polska wyborców z nienawiścią odnosi się do Rządu obecnego i jego większości. Rząd trzyma się jeszcze na powierzchni dzięki poparciu topniejącej większości sejmowej, ale wbrew woli i *na złość* większości obywateli kraju.

Narazie jednak Rząd posiada jeszcze większość i nadal będzie ratował Polskę od skutków rządów „lewicowych". „Ratunek" ten odbywać się będzie jednak bardziej „uproszczonym", niż dotychczas, trybem. W ciągu 4 i pół miesiąca rząd tajnego paktu bądźcobądź wielu dokonał rzeczy. P. Seyda gruntownie zabagnił politykę zagraniczną, tak, iż dziś nikt nie zdoła powiedzieć, czego właściwie Polska chce i do czego dąży na terenie międzynarodowym; schjenizowano armję, urzędy, schjenizowano i spiastowano administrację i szkolnictwo; zaprzepaszczono reformę rolną; zaogniono niezmiernie stosunki narodowościowe. Ale ponad temi wszystkiemi „zasługami" Chjeno-Piasta unosi się czarna, złowroga chmura klęski walutowej, drożyzny, walk ekonomicznych. A Chjeno-Piast doskonale wie, że tamte „zasługi" będą niczem, o ile nie uda się zażegnać klęski finansowej, uzdrowić skarbu, poskromić drożyzny.

I oto teraz, w drugim i ostatnim okresie rządów chjeno-piastowych rozlega się jedno jedyne hasło, jeden zew, jeden „program": wszystko dla skarbu. Kto będzie przeszkadzał Rządowi w naprawie skarbu, walczy z państwem, popełnia zdradę stanu.

Program Rządu, nawet zwężony w taki sposób do jednej tylko dziedziny, byłby uzasadniony i musiałby być poparty przez wszystkich, gdyby był szczery, gdyby wzbudzał zaufanie u ludności, że będzie wykonany, że wogóle jest możliwy do wykonania przez tych, którzy się tego podejmują. Ale nie potrzebujemy długo udowadniać, że obecne histeryczne wołanie Chjeno-Piasta o naprawę skarbu jest demagogicznym wybiegiem, jest wciąż ponawianą próbą tumanienia mas, by były cierpliwe i spokojne, a chory skarb zostanie uzdrowiony.

Nie mówiąc już o doświadczeniach dotychczasowych, które są przecież zabójcze dla Rządu obecnego, jakież są gwarancje, że nastąpi zmiana na lepsze? Czy Rząd, po trzykrotnem zmienianiu ministrów skarbu doszedł wreszcie do zrozumienia prawdziwych dróg, wiodących do uzdrowienia skarbu? Nic podobnego.

P. Witos, jako program naprawy skarbu, stawia: podwyższenie dochodów i oszczędności. Przyznaje on sam, że niema tu nic nowego, ale w takim razie, dlaczego ten stary program, który w rękach obecnego Rządu dał same ujemne wyniki, ma się stać naraz dobrodziejstwem dla skarbu? Przecież niedawno jeszcze prasa rządowa sama przyznawała, że tylko podatkami i oszczędnością nie uzdrowi się finansów, przecież p. Kucharski dostał się na fotel ministerjalny właśnie dlatego, że on miał wyczarować pożyczki zagraniczne dla uzupełnienia dochodów podatkowych i korzyści oszczędnościowych. Skąd naraz ta skromność? Właśnie teraz, gdy inflacja przybiera rozmiary zatrważające, a niema żadnych widoków powstrzymania jej?

Podwyższenie dochodów i oszczędności! Tak, ale skąd p. Witos chce czerpać te podwyższone dochody i czyim kosztem chce oszczędzać? Jak Rząd obecny oszczędza, wiemy już z doświadczenia: czyni się groszowe oszczędności na rzeczach niezbędnych, jak np. na Min. zdrowia, a wyrzuca się krocie na kredyty dla obszarników i fabrykantów. Zresztą, jak może być mowa o oszczędnościach, kiedy niema planowej troską o dobro państwa podyktowanej polityki, opartej na świadomym swych celów programie? Co się zaś tyczy podwyższenia dochodów, to klasy posiadające, których wyrazicielem jest Rząd obecny, odmawiały, odmawiają i — klnę się na Chjeno-Piasta! — przy tym Rządzie nadal odmawiać będą ofiar na rzecz skarbu. Pod tym względem ani my, ani Rząd nie ma żadnych złudzeń.

Pozostaje więc tylko jedno: podwyższone dochody mają być *wyciskane z ludzi pracy*. Ale w takim razie Rząd *z operacji finansowej czyni instrument walki społecznej*, której wynik nie da się narazie przewidzieć, ale która doprowadzić może do wszystkiego, prócz uzdrowienia skarbu.

I tu mamy ów „uproszczony" sposób ratowania skarbu: cały niemal ciężar utrzymania państwa zwala się na barki mas pracujących w postaci niesłychanie wysokich podatków pośrednich, regularnie ściąganych podatków bezpośrednich, *potwornie niskich głodowych płac*. Jesteśmy już na najlepszej drodze do podobnego „uzdrowienia" skarbu. Strajki na Górnym Śl. i w zagł. Dąbrowskiem, wiszące w powietrzu strajki w najważniejszych gałęziach pracy wskazują wyraźnie, do czego prowadzi program p. Witosa. A ponieważ jest to program walki społecznej, więc p. Witos i jego rząd nie gardzi żadnemi sztuczkami strategicznemi, by w walce tej nie ulec. Stąd wyzyskanie wybuchu prochowni do celów polityki Chjeno - Piasta, stąd taktyka ogłuszania i ogłupiania mas widmami niebezpieczeństw, grożących jakoby Polsce zewsząd.

Polityka ta musi doprowadzić do bankructwa i doprowadzi do bankructwa. Oświadczamy to publicznie i cały ogrom odpowiedzialności za to, co nastąpi, zrzucamy na rząd Chjeno-Piasta i jego większość sejmową. Już dziś przestrzegamy, że demokracja, boleśnie odczuwająca cały bezmiar upokorzenia i szkód, spadający na Polskę z winy rządów obecnych, w chwili krytycznej wytęży wszystkie swe siły, by nietylko Polskę wyratować z otchłani, w jaką rządy te ją wpędzają, ale zarazem *uratować ją raz na zawsze od możliwości powtórzenia się podobnego okresu niesławy i hańby.*

*J. M. B.*

# Z sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Na początku wczorajszego posiedzenia przydzielono szereg referatów: między innemi, **tow. Niedziałkowskiemu** oddano referaty w sprawach konwencji międzynarodowych o pracy w rolnictwie.

W dalszym ciągu dyskusji nad sprawozdaniem ministra p. Seydy głos zabrał tow. **Perl.** Wbrew p. Strońskiemu, stwierdza, że i ogół, i Sejm jest bardzo źle przez Rząd informowany o polityce zagranicznej. W ostatnich czasach P. A. T. puściła telegram rzekomo z Rygi, w rzeczywistości z Berlina, z powołaniem się na urzędową agencję łotewską, jakoby Rosja sowiecka zażądała od państw bałtyckich przyłączenia się do związku sowieckiego. Jak można było puścić taką bajdę?! Mówca domaga się od Rządu, aby wzorem wszystkich bez wyjątku państw — ogłaszał księgi dokumentów dyplomatycznych. Co do listu p. Poincaré w sprawie numerus clausus, p. Stroński starał się wykręcić dowcipem — tymczasem jasną jest rzeczą, że Poincaré, chociaż w formie uprzejmej i dyplomatycznej, daje do zrozumienia, iż uważa numerus clausus za sprzeczny z traktatem o mniejszościach. Nie polepsza sprawy, że p. Głąbiński, nie mając odwagi przeprowadzić w Sejmie numerus clausus, upoważnia do tego uniwersytety. Przecież „Słowo Polskie" wyraźnie stwierdziło, że we Lwowie trzy wydziały zaprowadziły numerus clausus. Co do Sowietów, to niewłaściwem było uzależniać uznanie nowej firmy sowieckiej od należności „kaukazkich". To Sowiety zręcznie wyzyskały. Przy wyborach do Rady Ligi najfałszywszą w świecie taktyką była zgoda na podwójną kandydaturę Benesza-Skirmunta, popierwsze dlatego, że mowy być nie mogło o wyborze dwóch naraz państw środkowo-europejskich do Rady Ligi, a powtóre dlatego, że popierało się w ten sposób kandydaturę wrogiego Polsce polityka. Ta nieszczęsna polityka udawania przyjaźni dla Czech, kiedy one nam przy każdej sposobności szkodzą — przyprawiła nas już o klęski i nadal przyprawiać będzie. Co się tyczy wyborów do Rady Ligi wogóle, to mówca jest zdania, iż Polska powinna przeciwdziałać tendencji do tego, aby

Rada Ligi stawała się „kliką państw", to znaczy, żeby wybierano ciągle te same państwa. Należy rozwinąć agitację w tym kierunku, aby wybierano rzeczywiście 6 państw, nie uważano zaś pewnych miejsc za nietykalne.

Mówca uważa za błąd, że p. Seyda ze względów „oszczędnościowych" zniósł stałą delegację przy Lidze Narodów. Zapytuje, co robili w delegacji pp. Czetwertyński i Zdzisław Lubomirski, mężowie nieznani z prac w dziedzinie polityki zagranicznej. W sprawie Wilna jedno jest jasnem, że przekazano ją następnemu Zgromadzeniu, a nie odrzucono z miejsca, a więc w dalszym ciągu może być wyzyskiwana przeciwko nam. Co do orzeczeń Trybunału haskiego, to p. minister powinien przedłożyć Komisji autentyczne teksty oraz sformułować stanowisko Rządu. Pewnem jest wszakże, że decyzji Ligi, opartych na tych orzeczeniach, ignorować nie wolno.

Wreszcie mówca domaga się, aby p. minister rozwinął przed Sejmem plan swojej polityki zagranicznej i żeby w Sejmie odbyła się debata w tej sprawie.

**P. Chomiński** (Wyzwolenie) mówi o rugach w Min. spraw zagr., dokonywanych z motywów partyjnych. Omawia, między innemi, niczem nie usprawiedliwione przenoszenie p. Mühlsteina, sekretarza poselstwa w Belgji, urzędnika, który wielkie położył zasługi — do Serbji. Zapytuje ministra, co to było z owem partyjnem zgromadzeniem dziennikarzy prowincjonalnych, na którem p. Seyda miał tak bezceremonjalnie traktować posłów zagranicznych. Dziennikarze roznieśli to po świecie. Niemało to Polsce zaszkodziło, a dotychczas p. Seyda nie uważał za stosowne sprostować tych wiadomości. P. Chomiński pyta również o notatkę, umieszczoną swego czasu w „Robotniku", a zawierającą raport p. Seydy z jego czasów lozańskich. P. Seyda również tego nie prostował ani nie wyjaśnił.

**P. Czetwertyński** jest zdania, że pozycja międzynarodowa Polski jest słaba z powodu położenia wewnętrznego Państwa. P. Czetwertyński powtarza piosenkę chjeńską o „4 latach", które Polsce zaszkodziły. Branting winszował p. Skirmuntowi, że Polska zmieniła delegację. Powołano p. Czetw. jako zastępcę delegata w Komisji rozbrojenia, ponieważ jest sprawozdawcą budżetu wojskowego. P. Zdzisław Lubomirski został powołany przez śp. Narutowicza, jako ekspert wojskowy (!!!).

**P. Kozicki** nie chce mówić o rugach, ponieważ jest to prawo ministra dobierać sobie współpracowników. Co do Czech to trzeba odróżnić linję zasadniczą — konieczność porozumienia się z Czechami wobec stosunku do Niemiec — od rozterek, wynikających z dzisiejszej orjentacji Czechów.

**P. Stroński** nie widzi w poruszeniu sprawy Wilna w Lidze Narodów żadnego nieszczęścia. Odroczenie sprawy uważa za grzeczną odprawę, daną Litwie.

**P. J. Dąbski** prosi przewodniczącego, aby dawnym dobrym zwyczajem dawał objektywne sprawozdania z Komisji, a nie powierzał tego PAT-owi, którego sprawozdania są niesłychanie stronne. P. minister powinien Sejmowi powiedzieć, jakie są główne linje jego polityki zagranicznej, jaki jest jego plan. Stosunek do Rosji sowieckiej i stan rokowań z nią; stosunek do Czech, do Niemiec, do Ligi Narodów, do państw bałtyckich — są to wszystko sprawy, domagające się gruntownego wyjaśnienia.

Komisja ma prawo i obowiązek zajmowania się rugami w Min., ponieważ usuwa się tu dzielnych pracowników z motywów partyjnych.

**P. Seyda** z wielkiem rozdrażnieniem mówi o swojej osobistej sprawie, podniesionej przez p. Chomińskiego. Nie odpowiedziałem swego czasu na zarzut w „Robotniku", ponieważ nie chciałem się wdawać w polemikę, a zresztą są zarzuty, na które się nie odpowiada. Chodzi o raport, który miał powędrować z ajencji lozańskiej o ludziach, którzy starali się oderwać Rosję od sojuszu z państwami zachodniemi. Nie pamiętam, czy taką „notatkę" wysłałem. Takich papierów było wówczas dużo, bo my komunikowaliśmy różne informacje Entencie i otrzymywaliśmy informacje od niej. Ale choćby taka „notatka" była wysłana, niema w niej nic złego. Nie potrzebuję się wstydzić udzielania takich informacji podczas wojny. Robiono to z drugiej strony na rzecz państw centralnych. Ale ja za to nie dostawałem ani franka od żadnego państwa. Nikt mi nie śmie zarzucić, że byłem **agentem płatnym!** (Tego p. Seydzie nikt nie zarzucał! Ale „informacje" tego typu mają swój specjalny posmak i charakter, które trudno połączyć z karjerą ministra spraw zagranicznych. Jak to z takiemi raportami bywa, o tem świadczy właśnie raport p. Seydy. Wymieniono w nim nazwisko pewnego dziennikarza francuskiego, jako osobistości podejrzanej. Tymczasem dziennikarz ten obracał się w kołach, o których mowa w raporcie, z polecenia swego Rządu dla zdobywania „informacji"! Raport pokazano mu w poselstwie francuskiem — a wówczas dziennikarz — wściekły — przepisał go i rozesłał w odpisie do różnych osobistości politycznych, aby skompromitować p. Seydę! **Przyp. spraw.**).

Co do rugów, to p. Seyda zaprzecza, jakoby usuwano lewicowców dlatego, że są lewicowcami. Powołuje się nawet na to, że p. Ładoś otrzymał wyższe stanowisko (p. Popiel, NPR., woła: były sekretarz hr. Skarbka!)

Co do kandydatury p. Skirmunta to nie była ona skierowana przeciwko Brantingowi (głosy: ale tak ją w Lidze traktowano!). Kandydaturę postawiono, ponieważ p. Skirmunt zyskał sobie mir w Lidze. Inne państwa też nie odrazu dostawały się do Rady. Portugalja kandydowała już poraz trzeci. Twierdzenie, jakoby Francja, Rumunja i Jugosławja nie głosowały za Polską — jest fałszywe.

Z powodu poruszenia sprawy listu p. Poincaré, p. Seyda informuje, że p. Poincaré za pośrednictwem p. Zamojskiego i p. Panafieu wyjaśnił, że Francja nie miała i nie ma zamiaru mieszać się do wewnętrznych spraw Polski. P. Seyda podnosi, że z Warszawy wywierano nacisk na Rząd francuski, aby zaprotestował przeciwko numerus clausus. W urzędowym organie francuskiej Ligi praw człowieka jest raport polskiej Ligi praw człowieka, domagający się interwencji Rządu francuskiego w tej sprawie.

W wycofaniu wniosku p. Sidzikauskasa z obecnego Zgr. Rady Ligi p. Seyda widzi — odwrót Litwy.

Rządowi sowieckiemu w sprawie uznania nowej firmy postawiliśmy warunki, ale nie ultimatum. W sprawie Gruzji nie angażowaliśmy się w żadnym kierunku.

Z powodu orzeczeń Trybunału haskiego w toku jest bardzo poważna praca nad zbieraniem materjału. Wkrótce przybędzie do Warszawy delegat Ligi Narodów, z którym sprawy te obszernie omówimy.

Na wygłoszenie exposé w Sejmie na jednem z najbliższych posiedzeń p. Seyda zgadza się.

# Oświadczenie.

Z powodu incydentu, wywołanego przez p. Seydę na posiedzeniu sejmowej Komisji spraw zagranicznych, który w sprawie listu prezesa francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela p. Buisson'a do p. Poincaré'go powoływał się na jakiś raport polskiej Ligi, złożony Lidze francuskiej, Zarząd polskiej Ligi prosi nas o zaznaczenie, że żadnych raportów Lidze francuskiej nie składa i w danym wypadku nie składał i że p. minister, zanim w Komisji rzucił cień na powyższą instytucję polską, powinien był zasięgnąć wiadomości u przedstawicieli urzędowych Ligi Obr. Pr. Czł. i Ob. Ale wtedy nie byłoby sensacyjnych efektów na Komisji. Niema łatwiejszej walki z przeciwnikiem politycznym, jak zarzucanie mu braku patrjotyzmu!

# Za rządów drożyzny i paskarstwa

## NABIAŁ CORAZ DROŻSZY.

Cena mleka w detalu w dniu 18 października wynosiła 26.000 mk. za litr, co odpowiada cenie masła 440.000 mk. za kg., zaś cena rynkowa masła śmietankowego wynosiła w dniu tym od 400 do 450.000 za kg. Wysługujące się paskarzom nabiałowym Biuro informacji prasowych pociesza nas, iż przed wojną w m. październiku cena mleka wynosiła 8 kop. za litr, a masła śmietankowego 60 kop. za funt, co przy równi złota powinnoby wynosić: mleko 40.000 mk. za litr, masło śmietankowe 300.000 mk. za funt, czyli mleko sprzedawane jest obecnie o 54% niżej, a masło 70—80% niżej ceny równi złota.

Usłużna jednak agencja dziennikarska i jej informatorzy nabiałowi nie chcą wiedzieć o tem, iż ani ogół spożywców, ani współpracownicy paskarzy nabiałowych otrzymują również wynagrodzenia, pozostającego w racjonalnym stosunku do... równi złota.

## WZROST DROŻYZNY W ŁODZI.

Łódzka komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła wzrost drożyzny w Łodzi na 92,12%.

Przedstawiciele wszystkich trzech związków robotniczych złożyli oświadczenie, że protokułu posiedzenia nie podpiszą, gdyż nie solidaryzują się z dotychczasowemi metodami.

Na skutek protestu przedstawicieli związków robotniczych, do Warszawy udała się delegacja w osobach dyrektora wojewódzkiego urzędu zdrowia, d-ra Skalskiego i naczelnika wydziału statystycznego magistratu m. Łodzi, p. Rosseta. Delegacja odbyła w głównym urzędzie statystycznym dłuższą konferencję z wicedyrektorem G.U.S., d-rem Weinfeldem i naczelnikiem wydziału statystyki pracy, p. Lipińskim. W rezultacie narady główny urząd statystyczny upoważnił komisję łódzką do badania zmian kosztów utrzymania, aby: 1) skreśliła z budżetu olej rzepakowy i ser, 2) wprowadziła na ich miejsce ryż i kiełbasę, 3) zastąpiła mąkę żytnią mąką pszenną, 4) podniosła normę masła, cukru i jaj. Przewidywane jest nadto wprowadzenie do budżetu herbaty, kawy naturalnej i papierosów.

Oczywiście jest to pieśń przyszłości, robotnicy bowiem łódzcy muszą kontentować się 92%, które, podobnie, jak w Warszawie 83%, nie odpowiadają istotnemu wzrostowi drożyzny.

## NOWY SYSTEM OBLICZANIA CENY CUKRU — WEDLE... CENY W ANGLJI.

Cukrownicy — jak to donosiliśmy — zażądali obliczania ceny cukru wedle kursu franka szwajcarskiego. Ta paskarska kalkulacja została zatwierdzona, podobno, przez p. Bajdę z tym warunkiem, iż cena cukru w obrocie wewnętrznym będzie niższa o 20% procent od cen rynkowych w Anglji.

Na tej zasadzie określono również ceny detaliczne na cukier: kryształ 120 tys. mk. za kilogram, kostka prasowana 150 tys. mk. za kil. Ceny te obowiązują od dnia 19 b. m. w sprzedaży detalicznej dla tych kooperatyw, sklepów i instytucji, które korzystają z przydziału cukru Nadzw. Kom. zwalczania drożyzny.

Przyjęta przez rząd zasada ustalania cen cukru wedle kursu franka szwajcarskiego i uzgadniania ich z funtem szterlingiem ze zniżką 20%, uprawnia organizacje pracownicze do wystąpień o dostosowanie płac robotników i urzędników do tych samych norm!

# Głos rozpaczy i przestrogi pracowników państwowych.

**Ponowna akcja C. K. P. P.**

**C. K. P. P. rozpatrzywszy na posiedzeniu w dn. 17 października r. b. ogólną sytuację wśród sfer pracowników państwowych, na zasadzie sprawozdań poszczególnych organizacji za czas ostatniego tygodnia, uchwalił zwrócić się z następującą rezolucją do Sejmu Rzeczypospolitej.**

**„C. K. P. P. uważa za swój obowiązek stwierdzić, że sytuacja ogólna wśród sfer pracowników państwowych w ciągu ostatniego tygodnia uległa ciężkiemu pogorszeniu. Szerokie warstwy pracowników państwowych, pozbawione wszelkiej pomocy, znalazły się zaskoczone zimnem, bez możności kupienia opału i bez odzieży zimowej, bez wszelkich zapasów żywnościowych. Dodatek 18%-wy wraz z 40%-wą zaliczką od pensji, ponad miarę niedostatecznych, stanowi tak małą sumę, że nie może pokryć bieżących skoków drożyzny, które za czas ostatnich dwóch tygodni dosięgły prawie 100%. Dodatek ten u pracowników niższych kategorji, mających rodzinę, wyniósł po 2 — 3 miljony, u wyższych po 3 — 4 miljony. Są to sumy, urągające obecnie wszelkim realnym potrzebom. Zapowiedziana pomoc w materjałach, węglu, ziemniakach, okazała się jedynie obietnicą. Zlekceważenie zupełne przez Rząd starań i domagań się C. K. P. P., stosowanie bezpodstawnych represji, pogłębiło rozgoryczenie, które obejmuje coraz więcej zarówno sfery pracownicze, jak i urzędnicze. Wyraz temu rozgoryczeniu dały odbyte w tym tygodniu zjazdy pracowników kolejowych, które uchwaliły przystąpienie do strajku w ciągu krótkiego czasu. Płomień, który ogarnął najwięcej bohaterską dzielnicę Polski, Górny Śląsk, odruchowo, samorzutnie, jest groźną wskazówką. Równocześnie w komisjach sejmowych zalegają niezałatwione wnioski nagłe w sprawie doraźnej pomocy dla pracowników państwowych i uchylenia represji.**

**W tych warunkach C. K. P. P., jako reprezentacja ogółu pracowników państwowych, uważa za swój obowiązek, za swe powołanie, przedstawić Klubom Sejmowym grozę sytuacji. Masy pracowników państwowych nie widzą dotychczas racji, dla którychby miały cierpieć dłużej nędzę i poniewierkę. Grozą przejmuje je natomiast niespełnianie swych obowiązków wobec Państwa ze strony tych, którzy żyją spekulacją i zbierają do zachłannych kieszeni cały dobytek i bogactwo kraju. Imieniem rzesz, pracujących dla Państwa, domagamy się od Sejmu Rzeczypospolitej powzięcia obywatelskich decyzji, któreby umożliwiły byt warstwom pracującym, zapewniły im należne stanowisko w społeczeństwie, pchnęły Państwo na tory rozwoju, godne imienia Polski. W momencie, którego lekceważyć nie wolno, oczekujemy od Sejmu Rzeczypospolitej natychmiastowych koniecznych czynów.**

**Imieniem zrzeszonych w C. K. P. P. związków**
**Prezydjum**
**Przewodniczący (—) H. Raabe**
**Sekretarz Jeneralny (—) Z. Duda.**

# „Oszczędności" rządu p. Witosa.

Krąży po Warszawie pogłoska, że Rząd Chjeno-Piasta postanowił umorzyć dług, zaciągnięty w skarbie przez p. Wł. Sobańskiego naszego posła w Brukseli. P. Sobański winien jest Państwu 8000 funtów szterlingów, czyli **czterdzieści miljardów** marek polskich.

Urzędnikom głodującym p. Witos oświadcza, że niema pieniędzy i że „będzie jeszcze gorzej", ale na faworyzowanie swoich przyjaciół z „wielkiego świata", p. Witos, wódz chłopski, widocznie ma fundusze.

A czterdzieści miljardów to ładny grosz nawet dla zrujnowanych hrabiów.



# Sztuki plastyczne.

**Wystawa pośmiertna prac Jana Rembowskiego**

(Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, październik 1923 r.).

I.

Surową, nawskroś męską, dorycką jest sztuka Rembowskiego. Niema w niej nic pieściwego, przymilającego się zmysłom. Skupienie, powaga bije z jego dzieł. Mają one w sobie pewną ożywczą cierpkość.

A jak całe życie Rembowskiego było ciągłą walką z niedostatkiem i chorobą, trawiącą organizm artysty, tak też w sztuce jego pierwiastek walki, zmaganie się z wrogiem, bohaterskiego wysiłku powraca nieustannie. Stanowi on, w zabarwieniu patrjotycznem, treść główną wielkich witraży w Sanatorjum dr. Dłuskiego w Zakopanem. Przez lat kilkanaście w różnych odmianach powtarza Rembowski także motyw walki ze smokiem, przyczem walkę tę toczy u niego najpierw anioł, później człowiek-proletarjusz. Gdzie zaś niema walki samej, tam wyczuwa się u Rembowskiego gotowość do walki, nastrój bojowy. Do walki śpieszą aniołowie — piękni nadzy młodzieńcy, których wiedzie skrzydlaty, pawiopióry, zasłaniający sobie twarz rękoma przewodnik — na jednym z wielkich kartonów Rembowskiego. Na innym — aniołowie rozdają młodzieńcom miecze.

Dalej idą portrety młodzieńców i mężów, którzy chwycili za broń w r. 1914. — Rembowski nie był malarzem-psychologiem, którego interesuje nieskończona różnorodność dusz ludzkich, który z nienasyconą nigdy ciekawością pogrąża się w każdą twarz nową, pragnąc wyczytać z niej duszę jej właściciela, który usiłuje trafić w barwę i w ton każdej duszy indywidualnej. Wynikała stąd pewna granica dla jego sztuki portretowej. Niewątpliwie indywidualizował i on; niewątpliwie też niektóre z jego portretów są bardzo podobne; częściej jednak kładł on w swe modele swoją duszę własną, wlewał im w pierś te uczucia, które wrzały w jego piersi: uniesienie patrjotyczne, płomienny idealizm, entuzjazm dla sprawy; czynił je psychicznie podobnymi do siebie. Jego legjoniści ze swą nadzwyczajną ostrością rysów i ze swem przenikliwem, zwróconem wprost przed siebie spojrzeniem, należą wszyscy do jednej rodziny. Nie są to Haller, Minkiewicz, Rydz-Śmigły, Berbecki; są to strzelcy, tak jak ich pojmował Rembowski: bohaterowie sprawy narodowej, ludzie ponad zwykłą miarę, o duszach pięknych i hartownych, stworzonych do walki.

Podobnie w swoich studjach portretowych jest Rembowski piewcą natur krzepkich, pierwotnych, zahartowanych w walce z przyrodą: wieśniaków, gazdów zakopiańskich, których pyszne charakterystyczne głowy, których twarze czerstwe, poorane w bruzdy, obramowane długimi kosmykami włosów rysował wielokrotnie.

Zarazem jest Rembowski malarzem sił nierozbudzonych i uśpionych — dzieci i kwiatów. Kto się choć raz zetknął z jego studjami dziewcząt i chłopców wiejskich, temu głęboko musiało zapaść w duszę ich spokojne i jasne wejrzenie. O głębokim wczuciu się w duszę dziecka świadczy także jego „Krucjata dziecięca" — pochód ubogo odzianych dzieci polskich, dążących przed siebie po śniegu z krzyżami i gromnicami w ręku. Niektóre z nich padają już ze znużenia; pozostałe jednak wytrwale dążą naprzód. W dziele tem, godnym uwagi jest zwłaszcza wyraz głębokiej wiary, malujący się w różnych odmianach na twarzyczkach dziecięcych.

Obok dzieci Rembowski rysuje ze szczególnem upodobaniem — kwiaty. Zajmowały go one już jako małego chłopca: w autobjografji opowiada nam wyczerpująco, jak poznawał kształty i właściwości każdego z nich. Kwiaty jawią się też często w jego dziełach: jako uzupełnienie kompozycji figuralnej, jako urozmaicenie tła, jako ozdoba włosów dziewczęcych lub jako deseń szaty. Tak np. w „Pochodzie" pod stopami aniołów wykwitają lilje, storczyki, pierwiosnki: kwiaty — storczyki, główki rumianku — widnieją także na płaszczach anielskich. Najpiękniejsze jednak zastosowanie dla kwiatów i wogóle motywów roślinnych znalazł Rembowski w swoich winjetach, któremi zdobił książki i czasopisma. Jest rzeczą ciekawą, że na tem polu jest on właściwie jedynym spadkobiercą Wyspiańskiego. Ulubionym kwiatem Rembowskiego jest lilja — ulubiony kwiat malarzy włoskich XV w., prerafaelitów angielskich i Wyspiańskiego. Pozatem przeważają u niego kwiaty krajowe; wyjątek stanowią cudacznokształtne egzotyczne storczyki, które Rembowski rysuje z zachwycającą wielkopańską rozrzutnością szczegółów.

Wiemy, że Rembowski kochał się w plastykach florenckich XIV i XV w. W nim samym było coś ze współczesnych florentyńczyków: nietylko coś z twardości i drobiazgowości ich konturu, ale także coś z ich prostoty i szczerości. Jak oni, był on złotnikiem, rzeźbiarzem i malarzem w jednej osobie. Jak oni, we wszystkich tych dziedzinach był rysownikiem, konturowcem, tłumaczył się linją, nie plamą.

**Mieczysław Wallis.**

# Walka o regulację płac.

Na posiedzeniu Komisji Centralnej związków zawodowych w dn. 16 października r. b. wybrano delegację, w skład której weszli tow. Żuławski, Szczerkowski, Kwapiński i Kuryłowicz i polecono jej wręczyć p. Prezydentowi Ministrów następujący memorjał:

Wobec obniżenia się wartości waluty i wzrostu drożyzny, płace robotnicze utrzymać będzie można na tym samym poziomie tylko przez regulowanie ich możliwie najczęstsze, równoległe z wzrastającą drożyzną, to też klasa robotnicza dążyć musi w obecnym momencie do regulowania jej zarobków przy każdej wypłacie, t. j. co tydzień.

Zdając sobie sprawę, że wobec oporu przedsiębiorców, żądanie to bez głębokich wstrząsów naszego życia ekonomicznego, przeprowadzone być może tylko w drodze ustawodawczego rozstrzygnięcia tej sprawy, zwracamy się do Rządu z prośbą o wniesienie w najbliższym okresie czasu, t. j. pod koniec bieżącego miesiąca projektu ustawy, zabezpieczającej spełnienie tego postulatu.

Równocześnie, wobec tego, że cały szereg przedsiębiorstw wykorzystując swą przewagę, czy to na skutek niedość pomyślnej konjuktury w przemyśle, czy też słabości robotnika, płaci płace stojące znacznie niżej od minimum egzystencji, oznaczonego przez Komisję do badania kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym — uważamy za konieczne ustawowe oznaczenie minimum płacy robotnika.

Zwracamy przytem uwagę, że chciwość niektórych przedsiębiorców poszła tak daleko, że do dziś dnia nie wstydzą się oni płacić robotnikom za całodzienną pracę po **50,000 mk.** dziennie. Nadto cały szereg przedsiębiorstw, i to przedsiębiorstw bogatych, w okresie ostatnich 3 miesięcy, gdy wedle wykazu Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie koszt utrzymania rodziny robotniczej wzrósł o 280% — podniósł płacę robotników zaledwie o kilkadziesiąt procent.

To wszystko zmusza nas do postawienia wobec Rządu następujących postulatów:

**1) Wydanie rozporządzenia co do obliczania wskaźników drożyźnianych przez komisję do badania kosztów utrzymania w Warszawie co tydzień i to z ważnością dla całego Państwa.**

**2) Wniesienie na Sejm projektu ustawy, oznaczającej przymusowo minimum zarobku, odpowiadającego tej kwocie, którą Główny Urząd Statystyczny oznaczy jako minimum kosztów utrzymania.**

**3) Wniesienie ustawy, nakładającej na przemysłowców przymus regulowania płac robotniczych wedle wykazanego wskaźnika drożyźnianego automatycznie każdego tygodnia.**

Delegacja w wyżej wymienionym składzie udała się w dn. 18 b. m. do p. Witosa, który, po odbyciu konferencji, oświadczył, że zasadniczo godzi się z postulatami, wysuniętemi przez organizacje zawodowe. Aby zrealizować te postulaty, Rząd złoży w Sejmie odpowiednią ustawę, która jednak nie będzie całkowicie zgodna z żądaniami naszemi.

Następnie delegaci poruszyli sprawę represji, stosowanych do klasowych organizacji zawodowych; w odpowiedzi na to, p. Witos polecił zwrócić się z temi sprawami bezpośrednio do odpowiednich ministrów, t. j. do ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych.

Pozatem delegacja poruszyła jeszcze sprawę kryzysu w przemyśle włóknistym, trapiącego w niesłychany sposób i wyniszczającego do ostateczności robotników. P. Witos zaznaczył, że kwestja ta interesuje go bardzo, na dowód czego przytoczył fakt wydelegowania do Łodzi dla zbadania tej sprawy p. ministra Przemysłu i Handlu.

Po załatwieniu wyżej wymienionych spraw delegacja udała się do ministra spr. wewnętrznych, p. Kiernika, dla omówienia kwestji zamkniętych związków.

# Zagadka zbożowa

*Kooperacja Rolna zboże wysłała, Gł. Urząd Żywnościowy — nie otrzymał go.*

Z powodu wiadomości naszej, że Kooperacja Rolna, otrzymawszy 40 miljardów mkp. dla organizacji rolniczych, dostarczyła wzamian dla spożywców zaledwie 50 wagonów zboża, otrzymaliśmy od Kooperacji Rolnej wyjaśnienie, że

„Związek Syndykatów i Stow. Roln. „Kooperacja Rolna" uzyskał dla zrzeszonych i działających w porozumieniu ze Związkiem organizacji i instytucji rolniczych kredyt w wysokości nie 40 miljardów, lecz *29,060,000,000 mk.*

Organizacja ta dostarczyła do dnia 12 b. m., t. j. do dnia, w którym ukazała się wspomniana notatka, nie 50 wagonów, lecz *747,5 wagonów zboża*, a mianowicie: 1) bezpośrednio Głównemu Urzędowi Żywnościowemu — 423,5 wag. zboża; 2) do młynów, których produkcja jest przeznaczona całkowicie na aprowizację Warszawy (młyn przy ul. Prostej i młyn w Grójcu) 202 wag. zboża, oraz do młyna w Radomsku (na aprowizację Górnego Śląska) 102 wag., ogółem 304 wagony zboża; 3) niezależnie od tego organizacje, korzystające z kredytu, zaopatrują w miarę skromnych, przypadających na nie sum znajdujące się w promieniu ich działalności większe skupienia miejskie i przemysłowe (Łódź, Częstochowa, Ostrowiec, Radomsk, Wilno itd.)"

Zamieszczając to „wyjaśnienie", zaznaczamy, iż sprawa zaopatrywania organizacji spożywczych w zboże za pośrednictwem Kooperacji Rolnej była obszernie omawiana na jednem z ostatnich posiedzeń rady spożywców, przyczem — co niewątpliwie musiało być zaprotokułowane — p. Bajda kategorycznie oświadczył, iż Kooperacja Rolna otrzymała od Skarbu kredyt 40-miljardowy, interpelowany zaś w tej sprawie dyrektor Gł. Urz. Żywnościowego p. Hellwig zawiadomił, iż urząd jego otrzymał zaledwie 50 wag. zboża od Kooprolnej.

Nie chcąc kwestjonować cyfr zarówno Kooperacji Rolnej, jak i dygnitarzy żywnościowych, przypuszczać należy, iż wyliczone ilości zboża zostały jedynie zaawizowane w przeciwnym razie Wydział Zaopatrywania miasta nie skarżyłby się, iż G. U. Ż. nie dostarcza miastu mąki i nie ograniczałby wypieku, p. Bajda nie interwenjowałby w tej sprawie, a min. Kiernik nie zwoływałby przedstawicieli organizacji producentów, które uważały następnie za stosowne wydać bombastyczną odezwę do producentów, aby nie zwlekali z dostawą zboża dla spożywców.

Gdyby Kooperacja Rolna wzamian za otrzymane kredyty dostarczyła w terminie w odpowiedniej ilości zboże, nie byłoby braku mąki zmniejszyłaby się spekulacja chlebem; nie byłoby potrzeby interwencji władz i naszego alarmu.

Coś w tem wszystkiem jest nie w porządku: albo Kooperacja Rolna, albo Gł. Urząd Żywnościowy, który Kooperacją Rolną zasłania swą nieudolność lub może coś więcej! Ogół spożywców ma prawo otrzymać wyjaśnienie tej zagadki od p. Bajdy.

*kp.*

# Czy p. Bajda jest w porządku?

Po objęciu komisarjatu nadzwyczajnego do walki z drożyzną przez p. Bajdę, komitet ekonomiczny ministrów, wyraziwszy zgodę na utworzenie państwowego zapasu zboża i określiwszy zapas ten na 3000 wagonów, wyjednał dla p. Bajdy odpowiedni kredyt w tem niewątpliwie przekonaniu, iż p. Bajda za otrzymany do swej dyspozycji kredyt zboże zakupi i zapobiegnie w ten sposób brakowi chleba i jego drożyźnie.

Mimo tej uchwały, częściowo z opieszałości komisarjatu do walki z drożyzną, częściowo wskutek trudności, stawianych przez ministerjum skarbu i niezrozumiałej polityki Gł. Urzędu Żywnościowego kredyt, obliczony na zakup 3000 wagonów starczył zaledwie na 900 wagonów, zakupu bowiem zboża nie dokonano natychmiast po przyznaniu kredytu, lecz oczekiwano, aż zboże pod wpływem pogłosek o wywozie i spadku marki polskiej tak pójdzie w górę, iż za asygnowaną sumę będzie można nabyć ⅓ część wyznaczonej ilości.

Dzięki tej mądrej polityce komisarjatu do walki z drożyzną zarówno stolica Polski, Warszawa, jak i zagłębia górnicze pozostały zupełnie bez chleba i dopiero dziś, gdy cena chleba została wyśrubowana do 30,000 mk. za klg., Warszawa ma przyrzeczone otrzymywanie po... 5 wagonów mąki dziennie. Śląsk Górny otrzymał aż... 18 wag. i ma otrzymać jeszcze 33 wag., Dąbrowa Górnicza zaś otrzymała 6 wag. i ma jeszcze otrzymać 7 wagonów — wszystko to, z tych 3000 wagonów, na które asygnowano kredyty, a których nie zakupiono.

Dopiero trzeba było gwałtu w Warszawie, a groźby strajku w zagłębiach, aby pobudzić p. Bajdę do wejrzenia w gospodarkę Gł. Urzędu Żywnościowego.

5 wagonów mąki dla Warszawy — to znaczy 67,500 klg. chleba dla miljonowej ludności. Dlatego przed składnicami chleba wystają całemi dniami długie ogonki i dlatego rozbrzmiewa wśród nich pytanie:

Czy p. Bajda jest w porządku?

I czy nie zmarnotrawi nowych 60 miljardów marek, o które zabiega na nowy zakup mąki?

p.

# Im wszystko wolno!

„Rzeczpospolita" wczorajsza w wydaniu porannem w celu „wykazania", iż wybuch w Cytadeli był „dziełem zbrodniczej ręki", zamieściła szczegółowy... plan sytuacyjny Cytadeli warszawskiej z dokładnem rozmieszczeniem magazynu prochu, magazynów zapalników, warsztatów rusznikarskich, składu gotowych zapalników, składu amunicji karabinowej, odwachu Cytadeli, wartowni, fortecznej kolejki polowej, wreszcie zasypów ziemnych, a nawet drzew w alei — słowem tych wszystkich szczegółów, dla których sztaby armji obcych utrzymują sforę tajnych agentów wywiadowczych i płacą kolosalne sumy, aby zdobyć choćby fragment podobnego planu.

Agenci, którzy tego rodzaju plany dostarczają swoim rządom, fotografowie i rysownicy, którzy plany takie sporządzają, odpowiadają jako zdrajcy stanu i długie lata pokutują za swe winy w więzieniach.

Zdawałoby się, iż władze, powołane do stania na straży praw obowiązujący, że tak skwapliwie konfiskujący pisma komisarjat rządu i wytaczająca sprawy prasowe prokuratura państwowa, skarcą bezmyślność polującego na sensację wydawnictwa i zapobiegną rozpowszechnianiu numeru, z którego wrogie państwa otrzymać mogą bez fatygi to, na co łożą miljony i za co narażają swych konfidentów na więzienie! Takby się zdawało!

Tymczasem „Rzeczpospolitej" uchodzi to bezkarnie — dlatego, że w myśl odezwy rządu dochodzi do konkluzji, że „wybuch w Cytadeli wywołany został świadomie przez kogoś, zdającego sobie dobrze sprawę, że zniszczenie prochowni dla prochu ballistycznego, spowoduje zniszczenie wszystkich składów amunicji w całej Cytadeli".

A może „Rzeczpospolita" umieściła plan sytuacyjny Cytadeli dlatego, aby... zniszczenie wszystkich składów amunicji ułatwić?...

Ale w takim razie, co znaczą te dwie miary sprawiedliwości, iż aresztuje się tych, u których znajduje się broszury o Marksie, o Narutowiczu, a ulegalnia się to, co wszędzie na świecie zwie się „zdradą stanu"?... **kp.**

### ECHA WYBUCHU.

Min. Spraw Wojsk. komunikuje, iż komisja złożona ze specjalistów chemików, która według ustalonego planu przeprowadzała kontrolę prochowni, a ostatnio badała prochownię w Cytadeli między 13 a 27 sierpnia r. b. stwierdziła, iż wszelkie rodzaje i zapasy prochu, znajdujące się w prochowni, która wybuchła dnia 13 października r. b. a w tej liczbie i proch włoski były w tym dobrym stanie, który absolutnie wyklucza możność samoczynnego zapalania się. (P. A. T.).

# Bezprawne aresztowania.

### SAMORZUTNE STRAJKI ROLNE W POZNAŃSKIEM.

**Policja aresztowała wczoraj tow. Tewsa, sekretarza oddz. Łabiszyńskiego Zw. Zaw. Rob. Roln. i tow. Sielskiego przewodniczącego filji oddziału Gniewskiego. (Aresztowania te nastąpiły w związku z samorzutnie wybuchającemi, nie kierowanemi nawet przez Zw. Zaw. Rob. Roln. strajkami rolnemi, na tle żądań robotników rolnych), którzy domagają się wypłacania zarobków według ceny żyta, ustalonej dla robotników w b. Kongresówce.**

**Robotnikom w b. Kongresówce wypłacono należność według ówczesnej, istotnej ceny korca żyta, równającej się 700 tys. mk. za korzec — tymczasem w Poznańskiem obszarnicy wypłacali w przeliczeniu 394 tys. mk. za korzec. Suma ta nie odpowiadała istotnej cenie żyta na rynku. Z powodu powstałej różnicy robotnicy rolni domagają się 100% podwyżki za wrzesień na co obszarnicy nie godzą się.**

### ENDECKA SZMATA W CHICAGO PRZESTAJE WYCHODZIĆ PO 24 LATACH EGZYSTENCJI.

Znana na wychodźtwie szmata endecka „Dziennik Narodowy" wychodzący w Chicago przestał wychodzić po 24 latach egzystencji, polegającej na systematycznem zatruwaniu czytelników jadem i zgnilizną.

Podczas wojny pismo to słynne było z nawoływań do denuncjowania polskiego ruchu niepodległościowego, z bicia pokłonów przed rządem rosyjskim i t. p., wreszcie — po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, stało się rzecznikiem monarchizmu (pierwsze zaproponowało ukoronowanie Paderewskiego) i najwybitniejszym głosicielem na gruncie amerykańskim haseł Niewiadomszczyzny.

„Dziennik Ludowy", pisząc o zwinięciu tego pisma dodaje, iż twardą i czystą w gruncie rzeczy jest dusza polskiego wychodźcy, jeśli taki „Dziennik Narodowy" po 24 latach niecnej działalności — musiał dać za wygraną — i zakończyć żywot.

# Manifestacja mieszkańców stolicy przeciwko Rządowi.

Wczoraj w Tow. Hygienicznem odbył się tłumny wiec, zorganizowany przez Polską Organizację Wolności p. n. „Rząd a Społeczeństwo". Cała sala wypełniona została po brzegi, setki osób nie dostało się do wnętrza. Zagaił wiec w imieniu P. O. W. — ob. Zarzycki. Przewodniczącym został sen. *Nowicki*. Świetne przemówienia o działalności obecnego Rządu w dziedzinie polityki wewnętrznej i zewnętrznej wygłosili też tow. red. *Hołówko*, poseł *Dąbski*, poseł tow. *Niedziałkowski*, sen. *Woźnicki*, poseł *Miedziński*.

Specjalnie omawiano ostatnią haniebną odezwę rządową. Sala gorąco manifestowała, wznosząc okrzyki, domagające się ustąpienia Rządu, kompromitującego i szkodzącego Państwu. Jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję, przedłożoną przez ob. Galińskiego:

*„Polska współczesna, wyzwolona z pod panowania zaborców, skruszyć i wymieść musi ostatecznie te pozostałości niewoli, które hamują rozwój znaczenia i potęgi Państwa, powodują wyzysk pracy przez pasorzytniczą spekulację i poniżają godność Wolnego w Polsce człowieka pracy.*

*Rząd obecny, oparty na czynnikach wstecznych i pasorzytniczych, całą swą działalnością prowadzi do nieuchronnej ruiny Państwa, gospodarstwa i moralności narodowej. Obniża znaczenie Polski w świecie przez politykę małoduszną i bezplanową; dezorganizuje finanse przez zniszczenie naprawy skarbu; rujnuje gospodarstwo narodowe i powoduje wzrost drożyzny przez uprzywilejowanie klas posiadających i spekulacyjnego kapitału; demoralizuje urzędnika i rozkłada administrację przez doprowadzenie do nędzy pracowników państwowych i narzucanie im niesprawiedliwej polityki represyjnej i partyjnej; obniża oświatę i kulturę przez znoszenie odpowiednich organów pod pozorem „oszczędności".*

*Zważywszy wszystko powyższe, wiec zwołany przez P. O. Wolności do sali Tow. Hygienicznego dn. 18 października:*

*1. Daje wyraz powszechnemu oburzeniu całego pracującego ogółu na działalność rządu obecnego;*

*2. Wzywa lewicę sejmową do zdwojenia energji w celu niezwłocznego obalenia rządu obecnego najradykalniejszemi środkami parlamentarnemi, zwracając uwagę na to, że dalsze utrzymywanie fikcji „większości rządowej" w Sejmie grozi autorytetowi Sejmu samego i otwiera drogę groźnym dla Państwa zamierzeniom niekonstytucyjnym".*

Następnie, ze śpiewem „Pierwszej Brygady", „Czerwonego Sztandaru", „O, cześć wam, panowie magnaci", wśród żywiołowych okrzyków przeciwko Rządowi, na cześć PPS., Piłsudskiego itd. — ruszył pochód ulicami: Karową, Królewską, Marszałkowską, Szpitalną, pl. Napoleona i Warecką do redakcji „Robotnika". Manifestanci przeszli koło redakcji „Kurjera Porannego", wznosząc okrzyki na cześć prasy lewicowej, oraz koło redakcji „Rzeczypospolitej" i „Dwugroszówki", okrzykami oburzenia wyrażając potępienie i pogardę dla tych pism. Pochód, doszedłszy do redakcji „Robotnika", rozwiązał się, po zrobieniu „Robotnikowi" żywiołowej owacji. Na gorące okrzyki zgromadzonych na cześć PPS. i „Robotnika" odpowiedzieli z balkonu naszej redakcji kilku serdecznemi słowami poseł tow. Kwapiński i Gonerko, sekretarz W. R. Z. Z.

Rozchodzono się wśród okrzyków i śpiewu pieśni rewolucyjnych.

# Sytuacja strajkowa w przemyśle górniczym.

(Telefonem)

Strajk górników w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem trwa w całej pełni. Wszystkie kopalnie stoją. Pracują tylko obserwacje, upoważnione przez Związek do wykonywania robót koniecznych do utrzymania bezpieczeństwa kopalni.

Ministerjum pracy poleciło inspektorowi pracy w Sosnowcu czynić starania, celem skłonienia stron do rozpoczęcia układów.

Robotnicy są uporem przemysłowców i stanowiskiem policji, rozbijającej wiece i aresztującej delegatów — bardzo rozgoryczeni. Jest obawa, że strajk ten rozszerzy się ponownie na Górny Śląsk, gdzie robotnicy wskutek niefortunnie zakończonego strajku są niezadowoleni i lada pretekst może doprowadzić do ponownego wybuchu strajku.

Wczoraj odbyła się konferencja delegatów górniczych Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego w Dąbrowie Górniczej, na której po bardzo obszernej i burzliwej dyskusji postanowiono prowadzić strajk dalej.

Po południu odbył się olbrzymi wiec strajkujących górników w Dąbrowie. Policja starała się do wiecu nie dopuścić. Na wiecu przemawiał tow. **poseł Cupiał** w zastępstwie sekretarza górników **posła Stańczyka,** który zmuszony był pozostać na komisji przemysłowo-handlowej, gdzie obradowano nad wnioskiem w sprawie katastrofy na kopalni Reden.

# Orzeczenie sądu obywatelskiego w sprawie Bryl-Jampolski.

Poseł z grupy p. Witosa p. Bryl, czując się dotkniętym na czci, artykułami, jakie w grudniu 1920 roku i styczniu 1921 roku zjawiły się w paru pismach, zwrócił się do syndykatu dziennikarzy lwowskich z żądaniem pociągnięcia redakcji tych pism do odpowiedzialności i udzielenia mu satysfakcji.

Syndykat, czyniąc zadość temu żądaniu, wyłonił do rozpatrzenia sprawy i wydania wyroku sąd obywatelski w osobach pp.: dra Józefa Brzeskiego, dra Zygmunta Lasockiego,

ura Bogusława Longschampsa i Jana Wasunga, jako sędziów, oraz dra Włodzimierza Godlewskiego, jako przewodniczącego.

Sąd powyższy po skrupulatnem zbadaniu sprawy ogłosił w tych dniach w „Słowie Polskiem" wyrok, którego zakończenie brzmi w sposób następujący:

„Badając stan faktyczny, nabrał sąd obywatelski przekonania, że p. K. Jampolski odnosił się do p. posła Bryla z bezgranicznem zaufaniem, nie uważając za potrzebne ubezpieczać swych praw ścisłemi pisemnemi umowami, co mu dzisiaj dochodzenie jego pretensji bardzo utrudni.

Oceniając cały stosunek wzajemny posła Bryla i p. K. Jampolskiego, orzeka sąd obywatelski, że poseł Bryl wykorzystał dla swej materjalnej korzyści zaufanie przyjaciela, a zatem postąpił wbrew zasadom etyki".

### KS. LUTOSŁAWSKI NA STANOWISKU.

Kiedy po strasznym wypadku w Cytadeli warszawskiej zaczęto zwozić furgony rannych do szpitala zwanego Ujazdowskim i kiedy, powodowani rozumnym odruchem zjawili się w tym szpitalu lekarze, aby nieść pomoc rannym i ulżyć personelowi szpitalnemu, zjawił się nagle na dziedzińcu szpitalnym ks. doktór i poseł Lutosławski. Lekarze świadomi rzeczy, wiedząc że poseł ten kończył niegdyś wydział medycyny w Zurychu, myśleli, że ksiądz ten przybył do szpitala w misji Samarytanina, aby pocieszać rannych i ich jednocześnie opatrywać. Czy mogłaby być rola piękniejsza?

Mylili się. Ksiądz przybył poprostu po świadectwo dla siostry, czy kuzynki, opiewające o tem, że trudziła się niegdyś w szpitalu tym jako pielęgniarka.

Zdziwienie lekarzy i administracji szpitala, gdy dowiedzieli się o istotnym powodzie wizyty, nie miało poprostu granic. W takiej chwili pamiętać o własnym interesie — czy może być większy dowód panowania nad sobą i celowego postępowania? Chrześcijaństwo — jest dobre dla kazań. Miłosierdzie — temat doskonały dla kaznodziei. Prima charitas ab ego. Miłosierdzie — zaczynamy od samych siebie. Nieprawdaż?

# Kronika parlamentarna.

### OBALANIE USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

Na wczorajszem posiedzeniu komisja prawnicza obradowała w dalszym ciągu nad rządowym projektem ustawy o ochronie lokatorów. Omawiano art. 10, normujący ważne przyczyny wypowiedzenia umowy najmu przez właściciela domu. Za takie ważne przyczyny mają być uznane: przebudowa, nabycie budynku przez skarb, lub samorządy po dn. 30 czerwca 1919 r., zamierzone przez właściciela użycie lokalu wynajętego na sklep, pracownię lub na mieszkanie dla siebie, dzieci lub rodziców. Głosowanie w tych sprawach odbędzie się na najbliższem posiedzeniu.

### ECHA KATASTROFY NA KOPALNI „REDEN".

*Z obrad komisji przemysłowo-handlowej.*

Komisja przemysłowo - handlowa obradowała w dniu wczorajszym nad nagłemi wnioskami *tow. Stańczyka* i pos. *Knothego* (Ch. D.) w sprawie katastrofy na kop. „Reden". Różnica między wnioskami tow. Stańczyka i posła Knothego polega na tem że podczas gdy tow. Stańczyk domaga się wybrania komisji sejmowej dla zbadania nietylko katastrofy na kop. „Reden", ale całokształtu stosunków, panujących w przemyśle górniczym i przedłożenia Sejmowi odpowiednich wniosków co do zabezpieczenia rodzinom po poległych utrzymania, wypłacania rent za nieszczęśliwe wypadki według przedwojennej wartości rubla, a nie po mk. 2.16, jak to czynią obecnie przemysłowcy, to poseł Knothe domaga się tylko zbadania sprawy przez Rząd i złożenia Sejmowi sprawozdania.

Tow. Stańczyk w obszernem przemówieniu, popartem szeregiem jaskrawych dowodów wykazał karygodne lekceważenie przepisów ustawy o bezpieczeństwie pracy przez przemysłowców oraz bezczynność, a w wielu wypadkach współdziałanie władz rządowych z przemysłowcami w kierunku łamania ustawy. Za niestosowanie się przemysłowców do przepisów ustawowych ponoszą odpowiedzialność władze górnicze. W sprawie „Redena" należy oskarżyć nietylko przemysłowców, ale także i Rząd i dlatego należy śledztwo powierzyć nie Rządowi, któremu się zarzuca współwinę, ale bezstronnej komisji sejmowej.

Na zarzuty tow. Stańczyka odpowiadali: dyrektor departamentu górniczo - hutniczego *Świętoszowski* i poseł *Sykała*, dyrektor Warszawskiego T-wa kopalń węgla.

Świętoszowski nie odpierał postawionych przez tow. Stańczyka zarzutów, lecz — zaniedbania Rządu w dziedzinie ochrony pracujących w przemyśle górniczym, tłumaczył brakiem inżynierów górniczych. Na cały szereg bardzo poważnych zarzutów podniesionych przez tow. Stańczyka, jak zniesienie instytucji mierniczych rządowych, komisji do spraw górniczych, dyrektor Departamentu górniczego nie zdołał odpowiedzieć.

Poseł Sykała bronił się całą siłą przed wybraniem komisji, którаby zbadała warunki bezpieczeństwa pracujących na kopalniach. Dowodził on, że nie jest znowu tak źle, że gdyby się chciano stosować do przepisów ustawy górniczej, to musianoby na niektórych kopalniach wstrzymać pracę.

W sprawie wypłacania rent robotnikom za nieszczęśliwe wypadki przez przemysłowców w stosunku za 1 rb. 2 marki 16 fen. oświadczył pos. Sykała, że jeżeli Sejm zmusi ich ustawą — to będą wypłacać inaczej, niż dotąd.

Po przemówieniu *tow. Diamanda* i ponownem przemówieniu tow. Stańczyka, którzy wykazali że wyjaśnienie dyrektora Departamentu górniczego i stanowisko posła Sykały winny właśnie przekonać komisję, że dla szczegółowego zbadania warunków bezpieczeństwa pracujących na kopalniach należy wyłonić specjalną komisję, oraz po przemówieniu p. Wierzbickiego, dalszą dyskusję nad tą sprawą odroczono do następnego posiedzenia.

### OBOWIĄZEK SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Komisja wojskowa na wczorajszem posiedzeniu obradowała w dalszym ciągu nad projektem o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Komisja przyznała skrócenie czasu służby jedynym żywicielom rodziców, osieroconego rodzeństwa i właścicielom mniejszych gospodarstw rolnych. W rozprawie nad terminami odroczenia służby wojskowej dla uczniów szkół publicznych i uczniów teologji posłowie żydowscy żądali dla uczniów szkół rabinackich nawet nie koncesjonowanych przez Państwo, takich samych ulg, jakie otrzymują uczniowie teologji. Pos. dr. Załuska (ZLN) zapewnił, że rząd p. Witosa potraktuje ten postulat niezawodnie przychylnie. Celem porozumienia się w tej sprawie z p. min. spraw wojskowych, artykuł ten odesłano do podkomisji, inne artykuły projektu ustawy przyjęto w 2-em czytaniu.

# Kronika polityczna.

### PATRJOTYZM KAPITALISTYCZNY.

Dowiadujemy się, że znany p. Bosel, austrjacki finansista powojenny i przyjaciel kapitalistyczny p. Korfantego, stara się o nabycie Banku Kredytowego w Warszawie, na którego czele stoi endek p. Leonard Bobiński. Podobno p. Bosel akcję swoją, popieraną przez Korfantego, prowadzi z powodzeniem i ma nadzieję zostać właścicielem banku, posiadającego z górą 100 oddziałów w Rzplitej i wywierającego znaczny wpływ na nasze życie gospodarcze.

Tak to nasz „patrjotyczny" kapitał przechodzi na służbę kapitału międzynarodowego z grupy niemiecko - austrjackiej, w której rej wodzą żydzi wiedeńscy.

Stosuneczki w sferach kapitalistycznych doskonale oświetla inny, znacznie już drobniejszy, ale niemniej charakterystyczny fakt. Oto wielkich dostaw drzewnych dla Rządu podjął się patrjotyczny Polski Bank Handlowy, którym kieruje b. min skarbu p. Hącia. Ale za tym bankiem, jak za parawanikiem, stoi sobie skromny izraelita p. Raskin, który z pomocą banku tworzy „Polski" koncern drzewny.

### P. KIERNIK U PREZYDENTA.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na dłuższem posłuchaniu p. ministra spraw wewnętrznych d-ra Kiernika. Pan minister złożył panu Prezydentowi wyczerpujące sprawozdanie z obecnej sytuacji w Państwie, a w szczególności z ruchów strajkowych, oraz katastrofalnego wybuchu w prochowni na Cytadeli warszawskiej. (PAT.)

### MINISTROWIE W ŁODZI.

18-go b. m. przybyli do Łodzi ministrowie przemysłu i handlu Szydłowski, oraz pracy i opieki społ. — Smólski, wraz z dyrektorem departamentu Dąbrowskim. W województwie na konferencji ustalono program dwudniowego pobytu ministrów w Łodzi. Po południu ministrowie zwiedzili fabryki, o 6 zaś wieczorem odbyła się konferencja z przemysłowcami. (A. W.).

***

PAT. podaje: P. minister pracy odbył wczoraj w Łodzi konferencję z przedstawicielami trzech związków zawodowych: klasowego, „chrześcijańskiego" i „Praca", którzy przedłożyli p. ministrowi postulaty robotnicze, z których najważniejszemi są: uruchomienie włókienniczych warsztatów pracy do 6 dni w tygodniu, dostosowanie zarobków do minimum płacy, oznaczonego przez Komisję Statystyczną, przez wyrównanie ich o 120%, obliczanie wzrostu drożyzny co tydzień, polepszenia warunków zdrowotnych w fabrykach, zabezpieczenie wyborów do Kas Chorych itd.

Przedstawiciel Klasowego Związku, omawiając trudności aprowizacyjne, domagał się, by kooperatywom robotniczym, zamiast kredytów w gotówce, przydzielono produkty spożywcze i artykuły pierwszej potrzeby.

W odpowiedzi p. minister m. in. zaznaczył:

„Jestem może większym od samych robotników zwolennikiem Kas Chorych! Dążę do daleko idących zmian w gospodarce kasowej. Pracuję nad wprowadzeniem zmian, by chorzy otrzymali nie 60 lecz 100% zarobku, jako zasiłku, oraz szereg innych udogodnień dla chorych".

W innych sprawach p. Smólski oświadczył: „Za najważniejszą rzecz uważam uruchomienie warsztatów pracy do pełnej ilości dni w tygodniu. Sprawa jest pilniejsza, niż wszystkie inne, *pilniejsza, niż nawet żądania wyrównania zarobków do określonego przepisami minimum*. Rokowania z przemysłowcami pozwolą nam zorjentować się, jaką drogę wybierzemy. Droga znaleźć się musi. *Sprawa zaś ogólnego podniesienia zarobków będzie dla nas zawsze aktualna (?!)*.

„Kto wiele spraw zaczyna, żadnej do pomyślnego końca nie doprowadzi".

W dniu dzisiejszym p. minister będzie jeszcze raz konferował z przedstawicielami robotników.

# TELEGRAMY.

## Akcja Niemiec w sprawie odszkodowań.

### NIEMIECKI CHARGE D'AFFAIRES U POINCAREGO.

**Paryż, 18 października. (PAT). Niemiecki chargé d'affaires Hoesch w czasie wizyty, złożonej Poincaremu, odczytał memorjał, podnoszący trudności ekonomiczne, w obliczu których stanęły Niemcy. Hoesch poruszył sprawę świadczeń w naturze i zapłaty dla dostawców niemieckich. Poincaré zauważył, iż nie może obecnie omawiać tych spraw; będzie mógł natomiast nawiązać odpowiednie rokowania z rządem niemieckim po uprzednim podjęciu pracy w zagłębiu Ruhry i po dokonaniu wypłat w naturze. Następnie niemiecki chargé d'affaires wspomniał o skasowaniu podatku węglowego i o instrukcjach, udzielonych funkcjonarjuszom niemieckim w zagłębiu Ruhry. Memorjał niemiecki, przedstawiony przez Hoescha, zostanie oddany do zbadania kompetentnym czynnikom zagranicznym.**

### U JASPARA.

**Berlin, 18 października. (PAT). Niemiecki chargé d'affaires w Brukseli udał się wczoraj do belgijskiego ministra spraw zagranicznych i zakomunikował mu, że rząd niemiecki polecił kolejarzom na terenach okupowanych podjęcie pracy, dodał także, że położenie gospodarcze Niemiec uniemożliwia rządowi Rzeszy ściąganie podatku węglowego i że rząd niemiecki niewątpliwie nie zdoła pokonać trudności gospodarczych, gdyby miał płacić za węgiel, przeznaczony dla Belgji. Minister Jaspar odpowiedział, że kwestja zapłaty jest sprawą rządu niemieckiego i przemysłowców niemieckich. Belgja w każdym razie nie będzie płaciła za należący się jej węgiel.**

### U LORDA CURZONA.

**Londyn, 18 października. (PAT). Lord Curzon przyjął wczoraj po południu niemieckiego chargé d'affaires Stammera.**

### PRZEMYSŁOWCY NIEMIECCY A DOSTAWY NA RZECZ ODSZKODOWAŃ.

*Paryż*, 18 października. — (P. A. T.). „Matin" donosi, że Stinnes w towarzystwie przemysłowców Vogla i Glöcknera przybył wczoraj do międzykoalicyjnej komisji w Düsseldorfie. Stinnes miał oświadczyć, że przemysłowcy Zagłębia Ruhry nie myślą podjąć się dostaw na rzecz odszkodowań, dopóki rząd Rzeszy nie zagwarantuje im zapłaty za dostawy. Rząd niemiecki w obecnych warunkach nie będzie jednak w możności tego uczynić.

## Wewnętrzne zatargi i rozruchy w Niemczech.

### ROZRUCHY.

**Berlin, 18 października. (PAT). Z Mannheimu donoszą, że rozruchy trwały tam wczoraj do późnej nocy. Starcia z policją były bardzo zacięte. Jest kilkunastu zabitych i wielka ilość rannych.**

**Monachjum, 18 października. (PAT). Podczas zaburzeń bezrobotnych w Neustadt w Palatynacie 18 osób odniosło ciężkie rany. Wskutek tych zajść zakazany został ruch uliczny oraz wszelkie zebrania pod gołem niebem.**

**Mannheim, 18 października. (PAT). Podczas wczorajszych rozruchów zostało zabitych 6 osób.**

### STAN WYJĄTKOWY.

**Mannheim, 18 października. (PAT). Z powodu niepokojów, jakie miały miejsce w ostatnich dniach, badeński minister spraw wewnętrznych zawiesił nad miastem Mannheim stan wyjątkowy.**

### ZATARG Z RZĄDEM SASKIM.

**Wiedeń, 18 października. (PAT). Do „Arbeiter Zeitung" donoszą: Gen. Müller, komendant Reichswehry na terytorjum Saksonji, wystosował do rządu saskiego pismo, w którem pisze: „Proszę, ażeby do dnia 18 października rząd saski złożył niedwuznaczne oświadczenie, czy gabinet solidaryzuje się z mową ministra Böttchera, czy też, wbrew jego oświadczeniom, gotów jest postępować w myśl moich wskazówek. W tym drugim wypadku zniewolony jestem żądać, by rząd saski ogłosił odpowiednie oświadczenie".**

**Z powodu powyższego ultimatum saski prezydent ministrów Zeugner wystosował ostry protest do rządu berlińskiego.**

*Wiedeń*, 18 października. (P. A. T.). „Wiener Allgemeine Ztg." donosi z Berlina, że spór między gabinetem saskim a gen. Millerem przekształca się w konflikt między socjalnymi - demokratami a partjami mieszczańskiemi. Kanclerz Stresemann i ministrowie są zdecydowani poprzeć ultimatum Millera. Natomiast socjalistyczno-demokratyczni ministrowie gabinetu Rzeszy stoją po stronie gabinetu saskiego. Gabinet Rzeszy zbierze się dziś po południu na posiedzenie, by omówić nowy konflikt.

### STOSUNKI BAWARSKO - SASKIE.

*Monachjum*, 18 października. — (P. A. T.). Korespondencja Hoffmana donosi, że rząd bawarski zawiadomił rząd saski, iż odwołuje swego posła z Saksonji Traegera, a jednocześnie zwalnia posła saskiego w Bawarji Dziembowskiego od pełnienia obowiązków dyplomatycznych. Bawarskie ministerjum spraw zagranicznych zaznacza, że stanowisko posła bawarskiego w Saksonji nie może być obsadzone tak długo, dopóki partja komunistyczna, która jest żywiołem wrogim wszelkiej państwowości reprezentowana będzie w rządzie saskim.

### DEKLARACJA SEJMU TURYNGIJSKIEGO.

**Weimar, 18 października. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu turyngijskiego złożył nowy rząd turyngijski następującą deklarację: Rząd turyngijski jest rządem obrony republiki, a celem tej obrony jest odparcie niebezpieczeństwa faszystowskiego, które zagraża działalności i życiu klas robotniczych. Jest on rządem walki przeciwko hasłu „precz z Marksizmem". Stan wyjątkowy, zaprowadzony w Rzeszy niemieckiej — głosi deklaracja — godzi w całą ludność robotniczą, a zarazem w państwa środkowych Niemiec, orjentujące się na lewo. Kapitaliści podjęli ofensywę przeciwko robotnikom i ukończyli ją nareszcie ustawą o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Nowy rząd turyngijski podejmuje się obrony wyzyskiwanych mas. Rząd będzie się starał u rządu Rzeszy, aby jako pierwszy krok w kierunku poprawy sytuacji, dokonano bezwzględnego położenia ręki na wszelkiego rodzaju dobrach wartościowych i aby zaprowadzono państwowy monopol handlowy. Dalej rząd starać się będzie o kontrolę nad produkcją, o utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy oraz o rozszerzenie praw rad załogowych, związków zawodowych i organizacji robotniczych. Rząd walczyć będzie przeciwko unieruchomieniu przez przedsiębiorców ich przedsiębiorstw. Pozatem rząd, życząc sobie usilnie, aby Turyngja pozostała częścią składową republiki niemieckiej, będzie zwalczał sprzeciwiającą się konstytucji dyktaturę wojskową. Podstawy konstytucji państwowej i krajowej muszą być utrzymane nadal. Rząd turyngijski w swoich usiłowaniach i zamierzeniach — kończy deklaracja — opierać się będzie na organizacjach zawodowych ludności pracującej i zwalczać będzie wszelkie organizacje tajne.**

### O ZNIESIENIE STANU OBLĘŻENIA.

**Berlin, 18 października. (PAT). Prasa niemiecka donosi, że wczorajsza uchwała zarządu zjednoczonej partji socjalistycznej w sprawie zniesienia stanu oblężenia była jeszcze wczoraj przedłożona prezydentowi Rzeszy Ebertowi i kanclerzowi Stresemannowi. Jak donosi „Lokal Anzeiger", gabinet Rzeszy zebrał się z tego powodu jeszcze wczoraj na naradę i zajmował się powyższem żądaniem partji socjalistycznej.**

## W okupowanem Zagłębiu.

### ROKOWANIA.

*Berlin*, 18 października. — (A. W.). Według wiadomości z Düsseldorfu układy z przemysłowcami zagłębia Ruhry a generałem Degoutte toczą się w dalszym ciągu.

### PODJĘCIE PRACY.

*Berlin*, 18 października. — (P. A. T.). Wolff donosi z Essen, że podjęli tam pracę urzędnicy poczt, telegrafu i telefonów. Komunikacja jednakże rozpocznie się za kilka dni, ponieważ naprzód uskutecznione być muszą naprawy uszkodzonych aparatów. W Dortmundzie, Mülheimie, Duisburgu również podjęli pracę urzędnicy niemieccy. Stosownie do zarządzeń ministra komunikacji zgłosili się wczoraj do władz okupacyjnych wszyscy urzędnicy niemieccy na całym obszarze zagłębia Ruhry.

## Konferencja imperjum Brytyjskiego

*Londyn*, 18 października. (PAT.) P. R. W czwartek po południu przedstawiciele dominjów zbiorą się w admiralicji, w celu

.ozpatrzenia projektu, dotyczącego obrony morskiej i powietrznej dominjów. Obrady będą się toczyły w obecności lorda Derby, ministra wojny i sir Samuela Hoare'a, ministra obrony powietrznej.

## Po przesileniu rządowem w Grecji

*Ateny*, 18 października. (PAT.). Przesilenie ministerjalne zakończyło się. Wakujące portfele objęli nowi ministrowie. Komendant floty greckiej podał się do dymisji.

## O konfiskatę dóbr Habsburgów w Czechosłowacji.

*Praga*, 18 października. — (P. A. T.). Trybunał administracyjny rozpatrywał sprawę sekwestru dóbr b. arcyksiążąt austrjackich Huberta Salvatora i Józefa Ferdynanda. Trybunał odrzucił ich skargę uzasadnioną tem, iż od roku 1919 zrezygnowali oni z praw członków dynastji Habsburskiej, uznając datę 28 października 1918 r. za miarodajną w tej sprawie i zatwierdził legalność konfiskaty dóbr arcyksiążęcych, położonych w Czechosłowacji.

## Wiadomości telegraficzne.

— Reuter donosi, że lekarze poradzili Lloyd Georgowi, aby ze względów zdrowotnych wstrzymał się od wystąpień publicznych.

— Po ukończonem posiedzeniu rady ministrów Poincare przyjął Massaryka, z którym odbył dłuższą konferencję.

— We Lwowie strajk w teatrach trwa w dalszym ciągu.

— Berlińskie pisma donoszą z Manilli, jakoby na Filipinach doszło do rozruchów które rozszerzyły się na wyspę Mindango. Krajowcy zaatakowali szkołę i zamordowali 3 nauczycieli, 1 oficera i 9 żandarmów.

— Według komunikatu urzędowego, koszty utrzymania w Wiedniu za czas od 14 września do 14 października wzrosły o 6%.

— W Moskwie powołano na ćwiczenia wojskowe na przeciąg miesiąca 3 roczniki.

— Rokowania węgiersko - czeskie, które rozpoczęły się w zeszłym roku w Pradze, zostaną wznowione 23 b. m. w Budapeszcie.

— Poincare wydał na Quai d'Orsay obiad na cześć prezydentów Massaryka i Milleranda.

— W pierwszym dniu ponownych wyborów do sowietu piotrogrodzkiego wybrano 181 komunistów i 9 bezpartyjnych.

## Przeciw Rządowi Chjeno - Witosa.

*Wiece w okręgu Bialskim.*

14 b. m. odbył się olbrzymi wiec pod gołem niebem w *Andrychowie*. Wiec został zakazany, pod pretekstem, że wiec na rynku zatamuje ruch... Niemniej przeto wiec się odbył z ogromnem powodzeniem. Referowali tow. poseł Pączek i Pająk. Zebrani opowiedzieli się kategorycznie przeciw obecnemu Rządowi.

W *Wadowicach* odbył się tegoż dnia odczyt tow. posła Pączka o sytuacji politycznej przy tłumnym udziale słuchaczów.

W *Lipniku* odbył się wiec 15 b. m. Referował tow. Pączek, szeroko omawiając między innemi sprawę komunizmu.

ORŁÓW (powiat Kutnowski).

Dn. 15 b. m. odbył się u nas wiec, na którym tow. poseł L. Śledziński referował o obecnej sytuacji politycznej i działalności Z. PPS. Rezolucja, wyrażająca zaufanie Z. PPS. oraz domagająca się ustąpienia obecnego rządu, została przyjęta jednogłośnie.

Jakichś dwóch mędrków twierdziło, że... P. P. S. jest przeciwna reformie rolnej. Zostali też odpowiednio wyśmiani przez wszystkich zebranych.

Tegoż dnia odbywał się tu odpust. Miejscowy ksiądz gwałtownie nawoływał, by nikt nie szedł na wiec socjalistyczny i nie słuchał posła po sumie; dopiero po nieszporach mogą pójść, bo to grzech słuchać po sumie sowieckiego mówcy. Jakaż to obłuda! Nie zaszkodziło to jednak naszemu wiecowi.

## Z Rady Miejskiej

**Prezes Baliński w opozycji do rządu. — Jeszcze jedna komisja. — Tow. Aprowizacji Miast — Tow. Akcyjnem. — Pożyczki.**

Po odczytaniu szeregu komunikatów Magistratu, przewodniczący wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej r. Wilczyński udzielił głosu prezesowi Ign. Balińskiemu, który w krótkiem przemówieniu uczcił pamięć tragicznie zmarłych podczas katastrofy w Cytadeli. Należy zaznaczyć, iż przemówienie prezesa Balińskiego było zupełnie rzeczowe i poniekąd opozycyjne w stosunku do odezwy rządowej, gdyż p. Baliński wybuch nazwał „dopustem bożym", w przeciwieństwie do „zbrodniczej ręki" rządu.

Rada M. przemówienia prezesa swego wysłuchała stojąc.

Następnie przewodniczący poświęcił kilka słów zmarłemu onegdaj artyście i b. dyrektorowi Teatru Rozmaitości ś. p. Michałowi Tarasiewiczowi, którego pamięć Rada M. uczciła przez powstanie z miejsc.

Na wniosek Komisji finansowo - budżetowej i regul. - prawnej uchwalono utworzenie Komisji oszczędnościowej, której skład ustalono na 12 osób.

Przeciwko utworzeniu Komisji oszczędnościowej wypowiedział się r. tow. Piłacki.

Długą, chwilami interesującą dyskusję wywołał wniosek Magistratu w sprawie przejścia Tow. Aprowizacji Miast na Tow. Akcyjne. Komisja regulaminowo - prawna w osobie referenta r. Brzezińskiego wypowiedziała się za odroczeniem decyzji w tej sprawie wobec niedostateczności materjału dostarczonego dla powzięcia tak poważnego kroku. Komisja finansowo - budżetowa przeciwnie, wypowiedziała się za przyjęciem bez zastrzeżeń.

Z rzeczową i b. ostrą krytyką wniosku Magistrackiego wystąpił r. Alter, który w przejściu na Tow. Akcyjne z udziałem osób prywatnych dopatruje się zamachu na majątek miejski. Nie może pojąć, jaki cel tego przejścia i poddając szczegółowemu rozbiorowi przedłożoną ustawę podejrzewa zakulisowe machinacje rekinów przemysłowo - handlowych, którzyby tę komunalną instytucję chętnie podciągnęli pod swoje wpływy.

Przeciwko przejściu na Tow. Akcyjne wypowiedzieli się także rr. Kirszbraun i Truskier.

Natomiast rr. Hirszel, dr. Zieliński i adw. Waydel gorąco, może nazbyt gorąco, popierali „ideę" odstąpienia pewnej części akcji osobom prywatnym.

**Rad. tow. Piłacki** wniósł poprawkę, by właścicielami akcji mogły być tylko miasta i związki miast.

Za poprawką tą wypowiedziała się większość Rady Miejskiej.

Po przyjęciu kilku drobniejszych wniosków uchwalono w pierwszem czytaniu następujące pożyczki:

300.000 złp. na potrzeby tramwajów miejskich;

500.000 złp. na budowę domu przy ul. Raszyńskiej i

800 miljonów mk. na wydatki związane z zatrudnieniem bezrobotnych.

## Głosy czytelników.

*Napiętnowanie postępku jednego z pracowników drukarni państwowej.*

Pracownicy działu maszyn drukarni państwowej przysłali nam list w którym piętnują postępek jednego z pracowników drukarni, Józefa Jarlachowicza który odmówił udziału w pogrzebie ofiar katastrofy w Cytadeli, motywując to tem, że za czas stracony mu nie zapłacą. Ogół pracowników zmuszony był siłą zatrzymać maszynę Jarlachowicza, aby umożliwić wyjście personelowi pomocniczemu; pomimo to, Jarlachowicz nie wyszedł i pozwolił się zamknąć sam jeden w sali maszyn.

# Ruch robotniczy

## Z życia partji

**W piątek dn. 19 b. m.**

Odczyty i zebrania na dzielnicach Praskiej, Jerozolimskiej, Powiślu, Powązkowskiej, Stawki, oraz Koła Gazowni nie odbędą się z powodu odczytu tow. Czapińskiego.

**Dzielnica Grochowska**, o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Kobielska Nr. 15 tow. S. Kowalew wygłosi odczyt n. t. „Partje polityczne w ruchu robotniczym w dobie obecnej". Po odczycie pogadanka na tematy bieżące.

**Komitet kolejowy** o godz. 6 po poł. w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu Kolejowego P. P. S.

**W sobotę dn. 20 b. m.**

**Dzielnica Jerozolimska**, o godz. 6 po poł. w lokalu Chłodna Nr. 41 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Jerozolimskiej z udziałem delegatów z fabryk.

**W niedzielę, dn. 21 b. m.**

**KONFERENCJA WARSZAWSKA. O godzinie 10 i pół rano w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Warszawska przedzjazdowa.**

KONFERENCJA OKRĘGOWA W PŁOCKU.

Konferencja okręgowa odbyła się w Płocku 14 b. m. Sprawozdanie organizacyjne złożył tow. Kempczyński, wyborcze — tow. Marjański, kasowe — Mikołajewski; sytuację polityczną oraz rezolucje CKW. na Kongres przedstawił tow. poseł Czapiński. Rezolucje zostały zaakceptowane. Jako delegatów na Kongres wybrano tow. Kempczyńskiego i Przybylskiego; na konferencję kobiecą — tow. Jaśkiewiczową. Po załatwieniu kilku spraw organizacyjnych, przewodniczący tow. Dudziński zamknął konferencję.

14-go w Płocku odbył się odczyt tow. K. Czapińskiego zaś 15 niezwykle tłumny wiec w teatrze miejskim.

## Ruch zawodowy

**Żądania robotników przemysłu włókienniczego.**

Związek klasowy przemysłu włókienniczego dn. 15 b. m. przesłał pismo do Związków przemysłowców, w którem wskazuje, że obecne zarobki robotników nie wystarczają na najprymitywniejsze utrzymanie rodziny robotniczej, jak również pozostają one w rażącej sprzeczności z obliczeniem Komisji statystycznej. Gdy według Komisji minimum płacy winno było wynosić na 1-go października r. b. 168.921 mk. dziennie, to robotnik podwórzowy niewykwalifikowany zarabiał tylko 85.009 mk. dziennie, a tem samem o blisko 50% mniej.



Wobec powyższego Związek żąda od Związków przemysłowców wyrównania różnicy do płacy z dnia 1 października niezależnie od obecnego wyliczenia Komisji, oraz żąda co tydzień stosowania wskaźnika statystycznego.

*Zaspokojenie żądań pracowników w telefonach.* W dniu wczorajszym, stosownie do zapowiedzi dyrekcja telefonów udzieliła odpowiedzi na przedłożone przez pracowników telefonów żądania.) Dyrekcja zgodziła się na wypłacenie pożyczki w wysokości 50 % od pensji październikowej. Pożyczka ta będzie każdego 10-go w miesiącach: listopadzie, grudniu i styczniu od uposażeń pracowników telefonów ściągana. (v).

## Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

*Wycieczka do Gazowni.*

W niedzielę dn. 21.X odbędzie się zorganizowana przez Oddział Warszawski T. U. R. wycieczka do Gazowni na Woli. Zbiórka o godz. 10 m. 30 r. (punktualnie) przed wejściem do gazowni na Woli (dojazd „piątką"). Ilość osób ograniczona. Objaśnień udzielać będzie specjalny prelegent. Bilety po 10000 mk. dla członków T. U. R. i 15000 dla niećzłonków nabywać można w Sekretarjacie TUR., Warecka 7, od 5—7 pp. i w czytelni pism TUR., Al. Jerozolimskie 6 od 5—9 wiecz.

ROBOT. WYDZIAŁ WYCHOWANIA DZIECKA kwituje z następujących ofiar:

Lista Nr 47, zebrane przez A. Arciszewską.

Dr. Henryk Kołodziejski mk. 500,000. Dr. Jan Kołodziejski mk. 500,000. J. S. mk. 50,000. P. Marja Kołodziejska mk 500,000. P. Janina Kołodziejska mk. 500,000. P. Poniekiewska mk. 50,000. Dr. Mierczyński mk. 50,000. Dr. Endelman mk. 50 000. Hania Hofman mk. 500,000.

Pracownicy Związku aptekarskiego, składka miesięczna mk. 600,000.

*Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.*

Dnia 20 b. m. o godz. 8 w. odbędzie się „Czarna kawa" w kasynie prac. miejskich, Krak. Przedm. nr 1 na Robotniczy Wydział opieki nad dzieckiem.

## Ruch spółdzielczy

*„Spółdzielca".* Ukazał się Nr. 20 „Spółdzielcy", pisma, poświęconego sprawom kooperacji robotniczej i polityce gospodarczej proletarjatu, i zawiera treść następującą:

Zbrodnicza ręka. PPS. a kooperacja. Kongres Spółdzielni Spożywców. Posiedzenie egzekutywy Międzynarodówki Spółdzielczej. Czy śmiech i rozrywka są potrzebne klasie robotniczej? Łódzka konferencja okręgowa. Bajka B. Hertza p. t. „Bocian królem". Ruch spółdzielczy w kraju i za granicą. Z życia Z. R. S. S. Oświata robotnicza. Kącik humorystyczny.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Wolska 44.

## Życie gospodarcze.

**Notowania Giełdy Warszawskiej.**

St. Zjedn. 995.000, 980.000.
Funty angielskie 4.575.000, 4.600.000.
Korony czesko-słow. 28.300.
Belgja 51.300.
Berlin i Gdańsk 0,0001.
Paryż 60.000, 59.500.
Szwajcarja 184.000, 175.000.
Wiedeń 13.90.
Włochy 47.800, 45.000.



# KRONIKA.

STAN POGODY.

(Według danych Państwowego Instytutu Meteor.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 10.6°, najniższa 3.5°. W Zakopanem było rano dość pogodnie, bez przymrozku; temperatura najwyższa wynosiła 6°, najniższa 1° C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: chmurno i mglisto, miejscowe przejaśnienia się nieba mogą spowodować przymrozki nocne. Słabe wiatry miejscowe.

**Z powodu dymisji dr. Raabego.** Na walnem zebraniu Rady rodzicielskiej I-go Gimnazjum Zw. Zawodowego Nauczycielstwa Pol. Sz. Średn. w Warszawie (ul. Żórawia 49), w dniu 13 października r. b. przyjętą została następująca rezolucja: „Walne zebranie Rady rodzicielskiej składa hołd i wyrazy uznania czcigodnemu Prezesowi Zw. Zaw. Naucz. Polsk. Sz. Średn., d-rowi Henrykowi Raabe, pokrzywdzonemu przez oburzający fakt udzielenia mu przez rząd dymisji za Jego pracę społeczną i obronę rzesz pracującej inteligencji.

**Obywatelski czyn.** Zarząd T-wa Bratnia Pomoc Stud. Uniw. Warsz., pragnąc uczcić pamięć tragicznie zmarłego prof. ś. p. Romana Orzęckiego, postanowił wmurować w swym lokalu tablicę pamiątkową. Pracownia artystyczno - rzeźbiarska R. S. Lubowickiego wykonała tablicę, ofiarowując bezinteresownie materjał, pobierając jedynie opłatę za wyrycie liter. Zarząd T-wa Bratnia Pomoc S. U. W. składa firmie „R. S. Lubowicki" serdeczne podziękowanie.

**Sprzedaż zasekwestrowanej soli.** Wywiadowcy oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym zasekwestrowali w swoim czasie w piekarni przy ul. Przebieg 1, należącej do Motla Kopfmana, 50 worków soli. Kopfman został oskarżony o magazynowanie soli w myśl art. 24 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. Jednocześnie wytoczono mu sprawę z art. 591 Kod. Karnego o wypiek chleba niepełnej wagi. Tymczasem Kopfman z ogólnej ilości zasekwestrowanych worków użył do wypieku chleba 10 worków soli, wobec czego został oskarżony z art. 67 Kod. Kar. Sędzia śledczy do czasu złożenia przez Kopfmana kaucji w wysokości 50 miljonów marek, zastosował względem niego bezwzględny areszt. (b.).

**O przyjmowanie do służby państwowej.** Minister spraw wewnętrznych dr. Kiernik wydał wszystkim wojewodom rozporządzenie normujące sprawy wydawania opinji o kwalifikacjach osób ubiegających się o stanowiska w służbie państwowej. Do wydawania opinji upoważnione są jedynie urzędnicze komisje kwalifikacyjne. Szczególny pozatem nacisk kładzie rozporządzenie na opinję lekarza urzędowego o stanie zdrowia kandydata. (v.).

**Zaliczka dla pracowników miejskich.** Magistrat postanowił przyznać urzędnikom i pracownikom miejskim zaliczkę zwrotną w wysokości 40 proc. uposażeń, oraz wystąpić do Rady Miejskiej o zatwierdzenie tej zaliczki oraz o upoważnienie Magistratu do uzyskania od rządu subwencji na ten cel. Wypłata zaliczki będzie uskuteczniona po uzyskaniu funduszów od rządu. (l.).

**Finanse koumnalne.** W przyszłym tygodniu w prezydjum związku miast zapowiedziana jest konferencja z posłami sejmowymi w sprawie bezzwłocznego wprowadzenia w życie ustawy o tymczasowem regulowaniu finansów komunalnych. Chodzi o natychmiastowe wydanie odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego. Zamierzona jest też interwencja u pp. ministrów Skarbu i Spraw Wewnętrznych, albowiem niewprowadzenie dotąd tej ustawy w życie postawiło samorządy w nader ciężką sytuację finansową. (b.).

**Pomoc dla ofiar wybuchu.** „Sekcja pomocy" Komitetu pomocy ofiarom wybuchu w Cytadeli podaje do publicznej wiadomości, że dyżuruje codziennie w lokalu Czerwonego Krzyża (Mazowiecka 9) od godz. 10-ej do 5-ej, a w niedzielę od 10 do 1-ej i prosi o składanie ofiar w odzieży i żywności dla nieszczęśliwych ofiar wybuchu.

**Spekulacja szkłem.** Aresztowany za mylne zadeklarowanie władzom ilości posiadanego na składzie szkła, Dawid Wajnblat, właśc. składu szkła przy ul. Nowogrodzkiej 1, przewieziony został do więzienia przy ul. Długiej. (b.).

**O sale teatralne w galerji Luksemburga.** Jak wiadomo w galerji Luksemburga zbudowano duże pomieszczenie na teatr i kino, ale robót końcowych przeprowadzić nie było można, ponieważ wydział budowlany magistratu nakazał sale opieczętować, jako grożące zawaleniem. Sprawa została skierowana do sądu; sąd pokoju wydał wyrok korzystny dla p. Luksemburga, ale sąd okręgowy skazał go na grzywną i dalszego prowadzenia robót zakazał. Na wniosek kasacyjny obrońcy p. Luksemburga, Sąd Najwyższy odpowiedział unieważnieniem poprzedniego wyroku i odesłał sprawę do powtórnego rozpatrzenia do Sądu Okręgowego. Do czasu drugiego wyroku Sądu Okręgowego praca w galerji może być prowadzona, wobec czego w najbliższych dniach pieczęcie zostaną zdjęte. (v.).

**Opłaty w urzędach miar.** Rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu podniesione zostały o 1900 proc. wszelkie opłaty, pobierane przez Urzędy Miar przy sprawdzaniu naczyń i przyrządów mierniczych oraz odważników. Podwyżka obowiązuje od 5 października r. b. (v.).

**Kary administracyjne.** Decyzją komisarza rządu skazani zostali na grzywny w wysokości 1 miljona mk. każdy: Aleksander Kulczycki, właśc. sklepu obuwia (Nowy Świat 33), Henryk Pechnik, właśc. sklepu galanteryjnego (Pl. Trzech Krzyży 7), obydwaj za nieujawnienie cen, Wojciech Szymański, właśc. piekarni (Syrokomli 11), za brak cennika i Chaim Rotlewi, właśc. sklepu trykotaży (Nalewki 37) za brak cen. Gdy się zważy, iż obuwie kosztuje dziś 3 miljony marek — kara 1 miljon nie jest zbyt wielką!. (b.).

**Loterja państwowa.** Ministerjum Skarbu upoważniło Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej do trzykrotnego podniesienia wysokości wygranych tejże loterji oraz trzykrotnego podniesienia ceny jej losów. Plan loterji został znacznie rozszerzony, a suma wygranych wynosić będzie obecnie przeszło 100 miljardów marek, przyczem główna wygrana (tak zw. premja) wynosić będzie 450 miljonów. Loterja rozkłada się na 4 serje, wobec czego kupujący tak zw. losy poczwórne upoważnieni będą do gry we wszystkich 4-ch serjach, i przy szczęśliwem połączeniu premji z najwyższą wygraną mogą wygrać na jeden Nr. — 3 miljardy marek polskich. Cena jednego losu wynosi obecnie do każdej klasy 90.000 mk., połówka 45.000 mk. Uczestnicy tej loterji, którzy już zakupili losy do I-ej klasy, po dawnej, t. j. niższej cenie 30.000 mk. muszą uiścić dodatkową opłatę w kwocie 60.000 mk. a to z tego względu, ponieważ uczestniczą już w wyższym stopniu w wygranych tej klasy. Ciągnienie tej loterji odbędzie się 15 go listopada b. r. Do odnowienia losu do II klasy gry będą mieli prawo ci, którzy uiścili wspomnianą dopłatę 60.000 mk. za los.

**Marki pocztowe.** Ministerjum poczt i telegrafów przystąpiło do przedruku znaczków pocztowych 25 i 8 markowych na znaczki o wartości 10.000 mk. sztuka, które będą niebawem wprowadzone w obieg. (ł.).

**ZEBRANIA I ODCZYTY.**

**Sprawa Hospicium Św. Stanisława w Rzymie.** Dziś o godz. 6-ej po poł., w siedzibie T-wa literatów i dziennikarzy polskich (Bracka 5) odbędzie się zebranie sprawozdawcze komisji międzyzwiązkowej w sprawie utworzenia fundacji jagiellońskiej w hospicium św. Stanisława w Rzymie, na które wspomniana komisja zaprasza jaknajliczniej przedstawicieli i członków towarzystw literackich i artystycznych, które podjęły zabiegi o organizację fundacji. Na zebraniu dzisiejszem członkowie komisji: przew. St. Krzywoszewski, poseł T. Prószyński, Kaden Bandrowski, M. Dienstl-Dąbrowa, Edward Okuń, Fr. Siedlecki, przedstawią projekt statutu fundacji i złożą sprawozdanie z kroków, podjętych u przedstawicieli rządu i o stanie faktycznym sprawy utworzenia placówki kulturalnej polskiej w Rzymie.

**WYPADKI.**

**Katastrofa kolejowa.** Na IV posterunku kolejowym przy przejeździe Mszczonowskim linji Kaliskiej spychany tyłem pociąg manewrowy na krzyżownicy, uderzył w bok inny pociąg odchodzący ze stacji na dworzec gdański. Wskutek zderzenia wykoleiło się sześć wagonów, przyczem jeden z nich został wywrócony na bok. Wypadku z ludźmi nie było.

**Najechany przez motocykl.** Przy zbiegu ul. Dobrej i Marjensztadt motocykl przejechał przebiegającego przez jezdnię ucznia 10-letniego Szymka Słomkę. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę ciętą lewego policzka i, po nałożeniu opatrunku, przewiózł chłopca do domu.

**Skutki nieporozumień małżeńskich.** Zamieszkała z mężem w domu Nr. 18 przy ul. Żytniej 22-letnia Anna Dolińska, wskutek nieporozumienia z mężem w celu samobójczym napiła się kwasu solnego. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego.

**Motocykl pod tramwajem.** Przy zbiegu ul. Nowego Światu i Al. 3-go Maja motocykl wojskowy Nr. 122 z kolumny osobowo - sanitarnej, prowadzony przez Władysława Lutka, chcąc ominąć jadący tramwaj linji „Powiśle", zderzył się z elektrowozem. Wskutek zderzenia Lutek został wyrzucony na bruk i lekko się potłukł.

**Przygnieciony belką.** W domu Nr. 17 przy ul. Śniadeckich uczeń 16-letni Czesław Liszkiewicz został przygnieciony belką i doznał złamania prawej nogi. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala Dzieciątka Jezus.



# Z sądów.

*Sprawa tow. Lewandowskiego.*

W dniu 17 października r. b. Sąd Pokoju XI okręgu rozpoznawał sprawę instruktorki Sekcji Ochron Magistratu Warszawy p. Zadrzywilskiej, pociągniętej do odpowiedzialności sądowej przez tow. Lewandowskiego za to, że w obecności członka zarządu głównego Związku Zawodowego Ochroniarek nazwała go komunistą i oświadczyła, że za działalność komunistyczną został usunięty ze Związku Naucz. Szkół Powszechnych i z Kółek Rolniczych. Do sprawy stanęło około 20 świadków.

Ze strony tow. Lewandowskiego kierował sprawą adwokat Jan Dąbrowski, p. Zadrzywilskiej bronił adwokat Kijeński.

Już po zeznaniu pierwszego świadka tow. posła Juljana Smulikowskiego okazało się, iż zarzuty, stawiane tow. Lewandowskiemu, nie mają najmniejszych podstaw i że były rozsiewane tylko w tym celu, aby poderwać doń zaufanie członków Związku Zaw. Ochroniarek, w którym tow. Lewandowski pracuje już od dłuższego czasu.

Po zeznaniach dwóch następnych świadków, gdy strona przeciwna przekonała się, że zarzutów tych dłużej podtrzymywać nie może, prosiła o załatwienie sprawy polubownie. Tow. Lewandowski, który od początku sprawy nie domagał się ukarania p. Zadrzywilskiej, przypuszczając, że stała się ona ofiarą podszeptów tych grup, które wrogo są usposobione względem Zw. Zaw. Ochroniarek i zawodowego ruchu wogóle — chętnie zgodził się na polubowne załatwienie sprawy.

Wobec tego protokularnie stwierdzono, że p. Zadrzywilska osobistych swoich przekonań o tow. Lewandowskim nie wygłaszała i że nie ma podstaw do czynienia mu wyżej wymienionych zarzutów.

***

Zarząd Główny Zw. Zaw. Ochroniarek dziękuje serdecznie p. mecenasowi Janowi Dąbrowskiemu za gorliwe zajęcie się sprawą tow. Lewandowskiego.

# Teatr i muzyka.

**TEATR LETNI.**

**Dzwonek Alarmowy,** komedja w 3 aktach M. Hennequina i R. Coolusa.

Pytacie, czy można się na tej komedyjce uśmiać, czy też jest ona utworem karawaniarskim, jak np. „Eskapada"? Uśmiać to nie, ale śmiać się można, a uśmiechać od początku do końca. Urzędowa kochanka, pragnąc swego czterdziestoletniego ulubieńca uchronić od nocnych hulanek, sprowadza mu na kark rodzinę z prowincji, rodzinę szanowną, moralną, pobożną i nudną. Kochanek będzie musiał siedzieć w domu, zwłaszcza, że nadpsuty zębem miłostek zaczyna kwękać i tracić na wigorze. Ale kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. Szanowna rodzinka, zarażona lekkomyślnością stolicy kokot, kabaretów, shimmy i t. p. sama zaczyna hulać, a pacjent czterdziestoletni zakochuje się w nadobnej siostrzenicy. Urzędowa kochanka po pięcioletniem sprawowaniu funkcji czuje się zniewolona ustąpić. Robota sprytna, inteligentna, z pieprzykiem, z shimmy. Zabawicie się tedy dobrze przez trzy godziny ale, opuściwszy teatr, będziecie... ziewać. Och, jakże nudno, głupio, płytko jest w tym Paryżu, jakże ludzie (raczej fabrykanci dramatyczni) są tam bezduszni, poziomi i banalni. Ludzie? Nie. Dostawcy teatralni i mieszczańskie kołtuństwo, któremu służą. To ma być kultura francuska? Nie, moi złoci, są to tylko przedpokoje i rynsztoki Paryża. Ale u nas tylko ten Paryż się widzi i stąd to nieskończone pasmo fars, farsiątek, komedyjek, wystawianych dla zabicia czasu.

Gra wyśmienita. P. Różycki święci w niej tryumf. Zestawiłbym go z Junoszą. Figurę podstarzałej prowincjałki, która dotąd zajmowała się muzyką kościelną a od chwili przybycia do Paryża przerodziła się w conocnego gościa kabaretów i układa muzykę do shimmy grała w sposób niezrównany Marja Chaveau. Wszyscy wogóle wykonawcy wypełnili swoje — płytkie zresztą — zadanie wyśmienicie. Ani jedna rola nie była zlekceważona. Czuć było pracę i rękę reżysera. Pp. Rdzawicz, Majdrowiczówna, Gasiński (w złotym humorze), W. Rapacki (syn), Wrącki, Walter, Marja Gella, Knapczyński, Gorczyńska, Gielniewski złożyli swe talenty, aby rzecz wypadła jak najlepiej. Oby w polskich sztukach, sztuczkach, sztuczydłach z równą gorliwością chcieli pracować. Bo... „ceterum censeo"... lepsza sztuczka polska, niż sztuczydło francuskie.

Z. K.

**Teatr Wielki.** Dziś „Pajace" oraz „Tańce połowieckie", „Wesele na wsi" i „Divertissement". Jutro „Lohengrin".

W niedzielę o godz. 3 po poł. balety „Szeherezada", i „Szopeniana" i „Divertissement". Wieczorem „Goplana".

**Teatr Rozmaitości.** Dziś przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych „Rozbitki". Jutro „Poskromienie złośnicy".

W próbach znajduje się „Amfitrjon", komedja w 5 aktach Moljera w przekładzie Boy'a. Premjera w przyszłym tygodniu.

**Teatr Reduta.** Dziś, jutro i w niedzielę wieczorem „Nowy Don Kiszot". W niedzielę po poł. po cenach zniżonych „W małym domku".

**Teatr Letni.** Codziennie „Dzwonek alarmowy".

**Teatr Polski.** Codziennie „Sen nocy letniej". W niedzielę o godz. 3 po cenach zniżonych „Nigdy nie można przewidzieć".

**Teatr Mały.** Codziennie „Zwycięzca". W niedzielę po poł. o godz. 3-ej po cenach zniżonych „Świt, dzień i noc".

Rozpoczęto próby z głośnej sztuki L. Pirandello „6 postaci scenicznych — w poszukiwaniu autora".

**Teatr Komedja.** Dziś wznowienie „Ósmej żony Sinobrodego". W niedzielę po południu o g. 3 i pół po cenach zniżonych „Szkoła kokot".

**Teatr Wodewil.** Codziennie „Madame Pompadour".

**Teatr Nowości.** Ostatnie przedstawienia „Cnotliwej Zuzanny".

**Teatr Praski.** Codziennie „Nitouche".

**Teatr Stańczyk.** Dziś premjera programu 33-go p. n. „Aby żyć!"

**Teatr Qui pro Quo.** Program złożony z 3-ch części, w których bierze udział cały zespół teatru z pp. Ordonówną, Pogorzelską, A. Reńską, E. Bodo, R. Gierasieńskim, K. Hanuszem, L. Lawińskim, Jastrzębcem i Koszutskim na czele.

**Teatr Żołnierza Polskiego przy O. Z. G. Nr. 1** (Warsz. Praga — ul. Jagiellońska). W sobotę, dn. 20 b. m. o godz. 8-ej wiecz. otwarcie sezonu zimowego 1923 — 24. W programie komedja Bałuckiego i część autorsko - kompozytorska zaprzyjaźnionych z teatrem autorów I Nr. „Twórczości Młodej Polski" z pp. Wacławem Krasińskim, dyr. Adamem Ebertowiczem, S. Światowiczem Bohdanem i innymi na czele. Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony na rzecz ofiar w Cytadeli. Zaproszenia i bilety wydane na 13 b. m. ważne są na 20 b. m.

**Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.**

**Rococo — Światowid — Jackie Coogan i Chaplin.**

Przy kasach w Rococo i Światowidzie tłoczy się codziennie publiczność i nic dziwnego, bowiem na ekranach tych kinematografów goszczą jednocześnie dwaj ulubieńcy miłośników kina: Cralie Chaplin i Jackie Coogan.

Chaplin jak zawsze występuje w małej, w amerykańskim stylu utrzymanej farsie. Efekt jego gry polega na zadziwiającej zręczności — a efekt całej sztuki na szybkości z jaką po sobie następują zmiany sytuacji. Całość barwna, humorystyczna — (w swoim rodzaju) i na szczęście krótka.

Jackie Coogan ma drugie miejsce w programie, ale niema obawy by ktokolwiek, nawet największy wielbiciel Chaplina, opuścił teatr przed końcem sztuki, w której gra najmłodszy z artystów filmowych. Trudno doprawdy wyobrazić sobie rozkoszniejszego malca, a jego inteligentna, zadziwiająca prostotą gra wzbudzić musi w każdym uczucie rozrzewnienia.

Mały Jackie zdobywa sobie wielbicieli od pierwszego swego ukazania się na ekranie. Jego urokowi nie sposób się oprzeć, to też nic dziwnego, że „urwis" jak niegdyś „złoty chłopiec" cieszy się niebywałem powodzeniem.

Sama sztuka jest prosta, a zarazem ogromnie wdzięczna. Treść jej stanowią dzieje małego sierotki z domu wychowawczego — małego urwisa. Jackie i jego pies przechodzą coraz to inne losu koleje, nieraz cierpią głód i niedostatek, nieraz czupurnością swoją ratują się w chwilach niedoli.

Wdzięk Jackie jest nieporównany, a jego czarny faworyt imponuje doskonałą tresurą. Niema w tej sztuce nic tej błyskotliwej tandety, jaką często odznaczają się utwory filmowe — cała ona jest szczera, zwyczajna i naprawdę bardzo ładna. Wszystkim tym co umieją czuć prawdziwie, a w kinie nie szukają sensacyjnych wrażeń, lecz prawdziwego piękna, wszystkim tym możemy gorąco polecić „urwisa". A kto go raz zobaczy napewno z niecierpliwością czekać będzie na nowy obraz z tym „zdobywcą serc".

Ika.

# Sport.

**Zawody wewnętrzne warszawskiej chorągwi harcerskiej.**

W sobotę, dnia 20 (od godz. 3 po poł.) i w niedzielę dn. 21 b. m. (od g. 10 rano) odbędą się na boisku D. O. K. wewnętrzne zawody lekkoatletyczne warszawskiej męskiej chorągwi harcerskiej o tytuł mistrza chorągwi. Na program zawodów złożą się: biegi na 100. 200, 400, 800, 1500, 3000, 5000 i 10.000 metrów, skoki wzwyż, w dal, i o tyczce, rzuty granatem, dyskiem, oszczepem i kulą, bieg z płotkami 400 m., bieg rozstawny 100, 200, 400, 800 oraz trójbój dla junjorów i bieg 60 m., rzut granatem i dowolny skok. Liczba zgłoszonych zawodników przekracza jak dotychczas stu ludzi.

**Danja — Szwecja 3 : 1.**

W Sztokholmie rozegrano międzypaństwowe spotkanie pomiędzy Danją i Szwecją zakończone zwycięstwem Duńczyków w stosunku 3:1. Do przerwy prowadziła Danja w stosunku 2:0. Szwedzi zdobyli honorową bramkę z rzutu karnego.

**WYŚCIGI KONNE.**

Wyścigi wczorajsze były dosyć interesujące, koni w gonitwach dużo. Faworyci przeważnie zawodzili, publiczności niewiele. Pochmurno, tor elastyczny.

Wyniki następujące:

Gonitwa I. Dyst. 3200 mtr. przeszkody. 1) Bonis w 4 m. 41 sek. dowolnie, z Ulmen jeździec spadł. Tot. 1300 mk.

Gonitwa II. Dyst. 1600 mtr. 1) Mulhouse, 2) Lepante, 3) Azalja w 1 m. 43 sek. o łeb. Tot. zw. 7450, fr. 1800, 1250.

Gonitwa III. Dyst. 2400 mtr. 1) Mary, 2) Sonja, 3) La Villanella w 2 m. 43 sek. o 2 i pół dł. Tot. 1750.

Gonitwa IV. Dyst. 800 mk. 1) Hugo, 2) Brzeszczot, 3) Electra w 50 i pół sek. o 2 i pół dł. Tot. zw. 3650, fr. 1950, 1600 mk.

Gonitwa V. Dyst. 1300 mtr. 1) Air Marshal, 2) Radiation, 3) Kentucky w 1 m. 23 i pół sek. o 1 dł. Tot. zw. 6550, fr. 2150, 1300 mk.

Gonitwa VI. Dyst. 1100 mtr. 1) Baghera, 2) Cetynja, 3) Dzidzi w 1 m. 10 sek. o 3 dł. Tot. zw. 2350. fr. 1250, 1600, 3650.

Gonitwa VII. Dyst. 2100 mtr. 1) La Reine, 2) Ojdana, 3) Herson w 2 m. 19 sek. o 1 dł. Tot. zw. 3950, fr. 1680, 1600 mk.

Następne wyścigi w niedzielę o godz. 1-ej po poł.



Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.